



GŁOS RADOMSZZCZANSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK 2 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 331 (896)

Rośnie front walki we Francji

Strajk generalny w 6 departamentach

Metro paryskie stanęło. Stolica Francji bez światła. Ostre starcia z policją. Komitety pomocy strajkującym powstają w całym kraju

LONDYN (obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, iż przebieg wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na którym debatowane były dalsze punkty drakońskiego projektu Schumana walki ze strajkami, było jeszcze bardziej burzliwe od posiedzenia poprzedniego. Szczególnie ostre protesty wywołało n. ławach posłów komunistycznych pojawienie się na mównicy byłego premiera Ramadier. Wskutek tego że Ramadier nie mógł wygłosić swego przemówienia, przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Nie będą pertraktować z Schumanem

Komitet Wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy zakomunikował, iż w razie uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe projektu Schumana, nie będzie kontynuować pertraktacji z rządem.

Tymczasem strajk ciągle rozszerza się.

PARYŻ PAP. Na poniedziałkowym posiedzeniu biura wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy uchwalono jednomyślnie rezolucję, która jest dowodem pełnej solidarności kierownictwa CGT w odniesieniu do spraw związkowych wbrew tendencyjnym doniesieniom prasy amerykańskiej.

Rezolucja podkreśla przywiązanie świata pracy do jedności związkowej oraz wyraża przekonanie, że wrogowie klasy robotniczej mylą się, licząc na jej rozbięcie.

Biuro CGT jednomyślnie potępia wszelkie projekty ustaw, które byłyby zamachem na nieskrapowane korzystanie z praw związkowych.

Metro stanęło

Do strajkujących kolejarzy, górników, robotników portowych, budowlanych — przyłączyli się w czoraj pracownicy metra, które zostało unieruchomione wskutek strajku pracowników elektrowni. — Gmach radiostacji paryskiej został wczoraj obsadzony przez wojsko.

PARYŻ PAP. Ruch strajkowy we Francji rozszerza się. Dzienniki podają, że w poniedziałek 6 departamentów objętych zostało strajkiem generalnym.

Elektrownie nieczynne

W poniedziałek przystąpili do strajku pracownicy elektrowni. Dostawa prądu do zakła-

dów przemysłowych została przerwana. Federacja związków zawodowych pracowników elektrowni opublikowała oświadczenie w którym stwierdza, że postanowiła proklamować strajku, zagwarantowane przez konstytucję i ciół klasy robotniczej".

Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej okręgu paryskiego rozszerza się na nowe kategorie pracowników.

Strajk generalny urzędników

Federacja urzędników administracji ogólnej rzuciła hasło strajku generalnego.

Komitet strajkowy nauczycieli okręgu paryskiego opublikował manifest, w którym zapowiada kontynuowanie strajku.

Manifest ten zawiera również protest przeciwko próbom ograniczenia prawa strajku.

Grupa profesorów wyższych uczelni paryskich opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „projekt Schumana przekreśla prawo strajku, zagwarantowane przez konstytucję i umożliwia arbitralne decyzje rządu.

Strajk pracowników pocztowych rozszerzył się na Cannes, Douai, Nimes, Clermont-Ferrand i inne miejscowości.

Walki z policją

Prasa donosi o starciach między policją a strajkującymi. W dzielnicy uniwersyteckiej Paryża doszło do zajść między policją z jednej strony, a studentami i robotnikami — z drugiej.

Dyrekcja fabryki Renault organizuje przy pomocy policji t. zw. tajne głosowanie w sprawie przystąpienia do pracy.

Z południowej Francji donoszą, że fala strajkowi obejmuje ciągle nowe miejscowości. W Nicei strajkują tramwajarze, robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych i szoferzy autobusów.

Akcja pomocy strajkującym

PARYŻ PAP. — Podjęta akcja pomocy dla strajkujących czyni dalsze postę-

py i obejmuje nowe okręgi Francji. Na przedmieściach Paryża uruchomiono kantyny, które wydają bezpłatnie strajkującym posiłki. Szereg zarządów miejskich przyznało bezpłatne bony na chleb i mleko dla dzieci strajkujących.

Chłopi ze St. Malo zebrali 6 ton jarzyn na pomoc dla metalowców fabryki Renault. Wśród wieśniaków departamentu Ize-re zorganizowano zbiórke ziemniaków. W okręgu lionńskim wielu właścicieli piekarni dostarcza strajkującym bezpłatnie chleb.

„Blumowcy“ przeciw robotnikom

Wśród tej akcji solidarności społeczeństwa notuje się wypadki represji anty-strajkowych ze strony władz administracyjnych. I tak np. mer gminy Mont Rouge, należący do SFIO, a wybrany ostatnio głosami partii gaullistowskiej, nakazał aresztowanie kobiet, które zwróciły się z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia zbiórki na rzecz strajkujących.

Przypominają się, że radni gminy uchwalili na ten cel kredyt w wysokości pół miliona franków.

Wniosek Mołotowa pomieszał szyki

Marshallowi i Bevinowi. Prasa anglosaska kryje przed opinią publiczną najważniejsze wydarzenie konferencji londyńskiej

MOSKWA (PAP) — W komentarzach do dyskusji nad piątkowym i sobotnim posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych, korespondent londyński Tassa stwierdza, że wniosek ministra Mołotowa o konieczności utworzenia centralnego rządu ogólnoniemieckiego, pomieszał szyki tym wszystkim, którzy przyjechali na sesję londyńską, mając w kieszeni gotowe plany podziału Niemiec i utwo-

żenia rządu dwóch lub trzech stref.

Korespondent podkreśla, że delegacja Wielkiej Brytanii, USA i Francji same się zdemaszkowały, nie udzielając wprost odpowiedzi na pytanie, czy zgierzają utworzyć rząd separatystyczny, jednocześnie odrzucając wniosek radziecki.

„Jest rzeczą charakterystyczną — pisze Tass — że cała prasa angielska, jak na komendę,

pominęła milczeniem wniosek radziecki. Nawet londyński „Times”, chętny się swym rzekomym obiektywizmem, nie zamieścił tekstu wniosku radzieckiego, zaś rzecznik Foreign Office nie poinformował o nim dziennikarzy. W ten sposób — konkluduje korespondent Tass — reżyserzy, kierujący prasą angielską, ukryli przed opinią publiczną jeden z najważniejszych momentów bieżącej sesji ministrów spraw zagranicznych.

W związku z odrzuceniem przez delegację USA, Wielkiej Brytanii i Francji tezy radzieckiej, iż rząd niemiecki winien być utworzony przed zwołaniem konferencji pokojowej, agencja Tass pisze: „Zrozumiałe jest, iż powzięcie zobowiązań w sprawie sfomowania rządu ogólnoniemieckiego jest nie na rękę tym, którzy planują utworzenie rządu dla dwóch lub trzech stref. Przeciwnicy wniosku radzieckiego usiłują wszelkimi sposobami przedstawić sprawę tak, jakoby przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie rządu ogólnoniemieckiego nie miały ze sobą nic wspólnego. Tego rodzaju argumentacja potrzebna jest im po to, by pod tym czy innym pretekstem odłożyć wniosek radziecki i wraz z nim całą sprawę traktatu pokojowego z Niemcami na czas nieokreślony.

Znany komentator polityczny Leontiew, pisząc na ten sam temat w „Prawdzie” stwierdza, że „przeważająca część prasy anglosaskiej i francuskiej działa na szkodę współpracy wielkich mocarstw. Na potwierdzenie swej tezy Leontiew przytacza pesymistyczne prognozy tej prasy w przedmiotu otwarcia sesji londyńskiej

LONDYN PAP. Sprawa przyszłej konstytucji niemieckiej oraz sprawa utworzenia centralnego rządu Niemiec i udziału przedstawicieli tego rządu w konferencji pokojowej były głównymi tematami poniedziałkowego posiedzenia rady ministrów spraw zagranicznych. Po tym omawiano sprawę podpisania traktatu pokojowego i przedstawienia go celem konsultacji tym państwom sprzymierzonym, które nie byłyby reprezentowane na konferencji pokojowej.

Bidault wraca do Paryża

LONDYN (PAP). Rzecznik ambasady francuskiej w Londynie zapowiedział wyjazd Bidault do Paryża. Bidault weźmie udział w dyskusjach rządowych nad obecną sytuacją wewnętrzną Francji.

W czasie jego nieobecności w Londynie Francję reprezentować będzie na konferencji ministrów C. de Murville.

Spółka Blum-Schumacher

Rehabilitacja nowego fuhrera na kongresie w Antwerpii

LONDYN (obsł. wł.) Z Antwerpii donoszą, iż w dniu wczorajszym międzynarodowa konferencja partii socjalistycznych. 12 głosami przeciwko 4 przy 2 wstrzymujących się uchwalili demansację niemiecką partię socjal-demokratyczną Schumachera do udziału w obradach

w charakterze pełnoprawnego członka Konferencji.

Przeciwko wnioskowi o dopuszczenie partii Schumachera głosowali delegaci Polskiej Partii Socjalistycznej, partii socjalistycznych Czechosłowacji, Węgier i socjalistycznej partii żydowskiej w Palestynie.

Markos rozbija ofensywę faszystów

Czterodniowa bitwa pod Grevena zakończyła się porażką wojsk Sophulisa

RZYM PAP. — Rozgłoszła greckiej armii demokratycznej donosi o zwycięskim zakończeniu czterodniowej bitwy w pobliżu Grevena.

Oddziały armii demokratycznej zostały tam zaatakowane przez 21 doborową brygadę górską, wzmocnioną batalionami 33 brygady oraz popartą przez artylerię i lotnictwo.

Po zwycięskich walkach brygada została zmuszona do ucieczki pozostawiając na polu bitwy 200 zabitych, 25 żołnierzy armii rządowej przeszło w pełnym uzbrojeniu na stronę powstańców, prosząc o przyjęcie do armii demokratycznej.

Rzecznik armii demokratycznej w komentarzu swym podkreślił, że bitwa pod Grevena była początkiem szumnie zapowiadanej nowej ofensywy wojsk rządowych.

W Macedonii zachodniej żołnierze generała Markosa rozbili pułk wojsk rządowych, zdobywając wiele sprzętu wojennego.

O zwycięskich operacjach oddziałów powstańczych donoszą z Dissalo, Kroussa, Kastorii, Diamy, Edessy, Epiru i Peloponezu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja EAM-press w Bukareszcie pod przewodnictwem sekretarza Centrali Związków Zawodowych A-

postoła odbyła się konferencja Rumuńskiego Komitetu Pomocy dla ludu greckiego. Na konferencję został zaproszony b. sekretarz generalny EAM Porfirigenis.

Przewodniczący konferencji Apostol złożył sprawozdanie z działalności komitetu. Jak wynika ze sprawozdania w ciągu ostatnich 4 miesięcy wysłano dla ludności wyzwolonych terenów Grecji przesyłki z odzieżą, obuwaniem i środkami leczniczymi, łącznej wagi 15 tys. kg. Chłopi rumuńscy zebrali sześć wagonów ziarna dla ludu greckiego. Członkowie rumuńskich związków zawodowych postanowili oddać 2-godzinny zarobek na rzecz akcji pomocy.

Amnestia dla hitlerowców

w brytyjskiej strefie okupacji

LONDYN (obsł. wł.) — W dniu wczorajszym brytyjski zarząd wojskowy ogłosił wstrzymanie wszelkich procesów denuncjacyjnych w brytyjskiej strefie oku-

pacji. Oznacza to całkowitą rehabilitację kilkudziesięciu tysięcy zbrodniarzy hitlerowskich, których procesy miały się odbyć w najbliższym czasie.

Mołotow u grobu Marksa

LONDYN, PAP. — W dniu 30 listopada min. Mołotow złożył wieniec na grobie Karola Marksa na cmentarzu w Highgate. Mołotowowi towarzyszył ambasador ZSRR w Londynie Zarubin.

Siódmy dzień procesu potworów

Pokazowe egzekucje w Oświęcimiu

urządzali zbrodniarze hitlerowscy dla swoich żon i dzieci

KRAKÓW PAP. Na sesji przedpołudniowej w siódmym dniu procesu oświęcimskiego pierwszy zeznał świadek Bogdan Gliński, który pracując na bloku chirurgicznym jako sanitariusz, obserwował przygotowania do pierwszego na terenie obozu gazowania więźniów. Uśmiercono wówczas około 160 więźniów, zebranych ze szpitala i 500 jeńców radzieckich.

Świadek podaje szczegóły przesłuchania w wydziale politycznym, przy którym asystował oskarżony Grabner. Glińskiego poddano wówczas całej serii tortur, aby wymusić na nim przyznanie się do przynależności do ruchu oporu. Zeznanie świadka obciążają też oskarżonego Gehringa, który używał do katowania więźniów jednego z capo, zawodowego boksera.

Przebywając w bunkrze, którego okno wychodziło bezpośrednio na słynną „ścianę śmierci”, świadek był obserwatorem selekcji przed egzekucjami, a następnie samego rozstrzelania. Gehring strzelał do skazańców z parabellum, upijając się zwykle przed egzekucją. Dalej Gliński wspomina o 16-letniej Polce imieniem Jadzia, którą, jako podejrzaną o udział w ruchu oporu, skatowano do utraty przytomności w wydziale politycznym, a następnie rozstrzelano. Oprawcy zamordowali wówczas 30 Polaków z Katowic, oskarżonych o sabotaż.

Ciekawe szczegóły podaje Gliński o osk. Plagge, znanym już z poprzednich zeznań, kłowniku „sportu”, czyli wyrafinowanego znęcania się nad więźniami pod pretekstem ćwiczeń gimnastycznych. Okazuje się także, że przy wydawaniu racji żywnościowych dla członków kompanii karnej Plagge zabawiał się odpedzaniem więźniów od wydającego żywność, rozdzielając im zamiast jedzenia kopniaki.

Pożywienie to zresztą, o które tak walczyli więźniowie, było bardzo nędzne.

Wkrótce po napaści Niemiec na Związek Radziecki do Oświęcimia przywieziono 14 tys. jeńców radzieckich, i świadek, jako znający język rosyjski, został przeniesiony do szpitala obozowego ze względu na tych więźniów. Ludzie ci poddawani byli specjalnie złemu traktowaniu i do strzeżenia ich dobierano wyjątkowo zespół oprawców. Wyróżniał się m. innymi jeden SS-mann, który codziennie zabijał od 8 do 10 więźniów chochlą do mieszaniny zupy. Od niego przejęli tę praktykę oskarżony Plagge i osk. Mueller. Natomiast osk. Gehring znał był jako „żelazna ręka”, gdyż karę chłosty

wymierzał w ten sposób, że przecinał delikatnemu ciału. Odnosnie jeńców radzieckich wydział polityczny dał SS-manom i capo zupełnie wolną rękę.

Powszechne poruszenie na sali wywołuje opowieść świadka o tym, jak rodziny SS-manów przyglądały się z amatorstwa egzekucjom. Miało to miejsce w czerwcu 1941 roku, kiedy 130 Polaków rozstrzelano grupami po kilkanaście osób. Gliński widział, jak skazańców przeprowadzono przez obóz boszo z rękami związanymi z tyłu. Sprowadzono ich na arenę zamkniętą nasypem ziemnym. Na nasypie stały żony SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się jak Polaków doprowadzano kolejno na arenę i tam mordowano z broni palnej.

Prók.: Więźniów rozstrzelano po kilkunastu?

Świadek: Tak jest. Reszta więźniów przyglądała się wtedy egzekucji poprzedników i czekała na swoją kolej.

Prók.: Świadek widział tam niemieckie matki, żony i dzieci. Jak się one zachowywały? Czy było widać jakieś wzruszenie, jakieś okrzyki?

Świadek: Nie, one to traktowały wyłącznie jako widowisko.

Z dalszych zeznań Glińskiego wynika, że przy wymienionej wyżej egzekucji asystował również z amatorstwa osk. Plagge.

Z kolei Trybunał wzywa do składania zeznań świadka Pawła Ludwika. Jego zeznania należą do najciekawszych, złożonych w ciągu tygodnia trwania procesu i dotyczą niestychanego handlu ludźmi jaki uprawiali koncerny niemieckie, nabywając dla swych celów żywy towar z Oświęcimia.

Latające trumny w Ameryce

NOWY JORK, PAP. — Samolot amerykański typu „Skymaster”, uległ w niedzielę katastrofie i spłonął w czasie lądowania na lotnisku w Tacoma (Alaska). Na pokładzie samolotu znajdowało się 25 pasażerów i 3 członków załogi. W katastrofie zginęło 6 osób a 11 odniosło ciężkie rany. Liczba ofiar jest jednak prawdopodobnie większa gdyż kilka osób spośród pasażerów nie odnaleziono. Wśród zabitych znajduje się kobieta i jej 21 miesięczne dziecko.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności samolot spadł na przejeżdżający drogą samochód zabijając znajdujące się w nim 3 osoby.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Machinacje trustów U. S. A. w Niemczech

Sz'uczny nieurodzaj w zachodnich strefach i szczucie na granice Polski — pokrywką dla doskonałych zarobków

BERLIN, PAP. — W dzienniku „Neues Deutschland” ukazał się artykuł, omawiający pewne problemy eksportu z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. „Neues Deutschland” zapytuje, dlaczego strefy zachodnie nie są samowystarczalne pod względem aprowozacji? Dziennik podkreśla, że ludność w scalonej strefie anglosaskiej otrzymuje 10 do 20 razy mniej artykułów przemysłowych, niż przed wojną i 2 do 3 razy mniej artykułów żywnościowych. Żywność importuje się do stref zachodnich na kredyt, ale dług ten, który wciąż rośnie, naród niemiecki będzie musiał kiedyś spłacić.

Dziennik zaznacza, że chociaż zniszczenia w strefie radzieckiej są większe, niż w Niemczech zachodnich, strefa radziecka zaopatruje ludność we wszelkie towary lepiej, aniżeli ma to miejsce w scalonej strefie brytyjsko-amerykańskiej. Niemcy doskonale zdają sobie z tego stanu rzeczy sprawę. Dziennik podkreśla, że gęstość zaludnienia na ziemi rolnej jest prawie jednakową w strefie radzieckiej i w strefach zachodnich, ale gleba w strefach zachodnich jest znacznie lepsza, niż w strefie radzieckiej i ludność dysponuje tam znacznie większą ilością bydła i sprzętu rolnego. W

Niemczech zachodnich koła kierownicze nie są zainteresowane w rozwoju wydajności rolnictwa.

Powody tego są jasne, urodzaje w strefach brytyjskiej i amerykańskiej kurczą się z każdym rokiem a cyfry importowanej żywności i długu państwowego Niemiec wciąż wzrastają.

Dziennik „Neues Deutschland” stwierdza, że jedna z głównych przyczyn oplakanej sytuacji, w której znajduje się strefa anglosaska leży w tzw. „eksporcie niemieckim” ze stref zachodnich. Eksport ten to przede wszystkim zamaskowane odszkodowania pobierane z produkcji bieżącej. Dochód płynący z eksportu towarów ze stref zjednoczonych jest tak niski że nikt nie może brać tych cyfr poważnie. W r. 1946 zapisano na rachunek Niemiec tylko 23 tysiące dolarów za 1,500 do 2,000 samochodów niemieckich typu „Volkswagen” eksportowanych ze strefy brytyjskiej, co wynosi 12 — 15 dolarów za wóz, chociaż cena rynkowa wynosi 640—750 dolarów.

Także za aparaty fotograficzne „Leica” Amerykanie płać Niemcom po 160 dolarów za aparat, który jest sprzedawany w Stanach Zjednoczonych po 450 dolarów.

Handel zagraniczny jest interesem korzystnym dla pośredników a handel bez pośrednictwa urzędu importowo-eksportowego brytyjsko-amerykańskiego jest niedozwolony w strefach zachodnich.

Dziennik przytacza następujący przykład: w pierwszym półroczu rb. eksport sztucznego jedwabiu ze strefy brytyjskiej i amerykańskiej dał Niemcom zaledwie 2 tysiące dolarów, chociaż z samej tylko Bawarii w wykonaniu zamówienia jednej firmy amerykańskiej wywieziono około 900 ton sztucznego jedwabiu co przedstawia wartość 1,2 do 1,5 milionów dolarów. Ze sprawozdania urzędu eksportowo-importowego wynika, że eksport ze strefy scalonej w pierwszym półroczu br dał Niemcom 2,800 dolarów, tymczasem przemysł skórzany w jednym tylko niewielkim okręgu Offenbach dostarczył na eksport towarów za sumę 100 tysięcy dolarów.

„Neue Deutschland” przytacza szereg innych przykładów sposobu w jaki angielsko-amerykańskie koła kapitalistyczne ciągną olbrzymie zyski z eksploatacji „eksportu” niemieckiego, opanowując jednocześnie całkowicie gospodarkę scalonej strefy zachodniej.

ŻONIE Naczelnego Dyrektora P. Z. P. B. w Bełchatowie

ob. Bronisławie Glapińskiej

z powodu tragicznej śmierci

MEŻA

wyjdą wespół óluczucia wyrażają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy
P. Z. P. B. w Bełchatowie

S. † P.

GLAPIŃSKI LEONARD

Dyr. Naczelnny P.Z.P.B. w Bełchatowie

padł na posterunku pracy zamordowany przez bandytów 29. XI. 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. XII. 1947 r. o godz. 11 z domu przy ul. Al. Kościuszki 13 do kościoła parafialnego.

Cześć Jego Pamięci.

P. Z. P. B. W BEŁCHATOWIE.



Artystkę przeniesiono do oficerskiego schronu i tam położono na łóżku. Czuwał przy niej mocno wystraszony tym zajęciem Lonia, Osienina ciągle jęczała, a gdy zjawił się lekarz, poprosiła go, aby ją jak najprędzej odesłać do Moskwy, gdzie mieszka i ordynuje w Instytucie Sklifasowskiego jej rodzony wuj, profesor Wengerow. Tylko on, zdaniem chorej, mógł jej teraz dopomóc, bo niewątpliwie ostre zatrucie żołądka z racji jej choroby mogło pociągnąć za sobą nieoczekiwane i nagłe komplikacje.

Lekarz, zaskoczony nazwiskiem słynnego lekarza, który się okazał wujem aktorki, nie badając jej, prosił dowództwo o natychmiastowe odesłanie chorej do

Moskwy. Zresztą — orzekł, — podróż nie będzie dla niej niebezpieczną, natomiast niebezpieczeństwo prawdziwe zagraża, o ile natychmiast nie znajdzie się pod opieką profesora Wengerowa w Moskwie. Lonia rozwinął szaloną energię, znalazł dowódcę i coś mu długo gorączkowo tłumaczył — razem z zaniepokojonym również o los Osieniny kierownikiem brygady artystycznej. Dowody ich oraz przede wszystkim prośba lekarza o wysłanie chorej do Moskwy — poskutkowały. Dowódca skinął głową i wydał odnośne rozporządzenie. Za pół godziny specjalny sanitarny samolot był gotów do odlotu.

Zachowując wszelkie środki ostrożności, przeniesiono chora do kabiny samolo-

towej. W kilka minut później samolot oderwał się od ziemi, lecąc wprost do Moskwy.

Już w połowie drogi Osienina poczuła się znacznie lepiej. Przestała jęczeć i spokojnie zносиła wstrząsy lekkiej maszyny. Gdy wylądowano na lotnisku w Moskwie pilot chciał natychmiast interweniować w sprawie wyszukania samochodu, który ryby zawiózł Osieninę do Instytutu Sklifasowskiego. Jednak aktorka z błym uśmiechem podziękowała mu za wszystko i powiedziała, że czuje się znacznie lepiej i że sama uda się do Instytutu. — Znajdujący się na lotnisku lekarz po prze lotnym zbadaniu chorej orzekł, że nic jej nie zagraża i może śmiało, nie czekając na samochód, udać się do domu. Zresztą — dodał, — iż organiczne choroby nie wchodzi w zakres jego kompetencji i dopiero profesor Wengerow będzie mógł orzec, co należy robić dalej. Obecny jej stan, według zapewnienia lekarza, był wcale niegroźny i nie przeszkadzał w udaniu się samotnie do domu. Pilot wysłuchał relacji lekarza, odsalutował Osieninę, życząc jej jak najrychlejszego wyzdrowienia i nie wchodząc w ocenę szczegółów, natychmiast wystartował na front.

Nad ranem pułkownik Kraschke został nagle wezwany do telefonu. Berlin zawi-

adniał pułkownika, że dostał szyfrowane pismo, nadane przez radio, treść którego powinna była być od razu wzięta pod uwagę przez pułkownika. Jednocześnie Berlin zapoznał szefa wywiadu z treścią tej radiowej wiadomości. Była krótka i lakoniczna. Głosiła o tym, że inżynier Leontiew znajduje się na N-skim odcinku frontu we wsi Wielkie Krzyże.

Jak długo będzie tam przebywał — na razie nie zdołano ustalić.

Po otrzymaniu tej wiadomości, pułkownik głęboko się zamyślił. Potem spojrział na mapę leżącą przed nim na biurku i ołówkiem zakreślił na niej małe kółko. W środku tego kółka znajdował się punkt, oznaczony nazwą Wielkie Krzyże. Ta wieś znajdowała się niedaleko od frontu, a tym samym i od siedziby pułkownika. I to właśnie było najważniejsze.

W godzinę później znów zadzwonił telefon na biurku pułkownika Kraschke.

Odebrał go sam Kraschke. Nowa wiadomość nieco zaskoczyła pułkownika. Oznajmiono mu w formie kategorycznej, że inżynier Leontiew, miejsce pobytu którego już zostało mu podane, powinien być dostarczony do Berlina nie później, niż za tydzień. Licząc od dnia otrzymania rozkazu.



Anna Baran

„Czekamy wszyscy na Łódź”!

Włókniarze Kudowy, wzywają łódzkich kolegów do współzawodnictwa

Zakłady PZPB Nr 3 w Kudowie uderzają przybysza, zwiedzającego teren fabryki, swoją czystością oraz porządkiem, panującym w każdej poszczególniej sali, w każdym zakątku fabrycznym. Znajduje to również swój wyraz przede wszystkim w organizacji pracy, oraz w samym stosunku do niej. I to najważniejsze, bo nie traci się ani sekundy czasu. Opowiadają o tym sami robotnicy, którzy właśnie nauczyli się cenić dwa zasadnicze warunki wydajności pracy — **czas i porządek**, tzn. sprawną organizację samej pracy.

Młody tkacz tow. Czaplinski powiada: — „Jedna minuta — to skarb dla robotnika, który lubi swoją pracę i żyje z niej. Pracuję na „szóstce”. Nasza „szóstka” — to cztery szerokie krosna i dwa półszerokie (do 120 cm). Wyciągam 150 procent normy. I wiem, że nie poprzestaną na tym. Bo nauczyłem się cenić wartość każdej minuty. Przychodzę na 10—15 minut przed rozpoczęciem pracy. Muszę obejrzeć wszystko, posmarować pas. Maszyna lubi, aby ją też lubili. Doświadczenie nauczyło mnie również, że o ile z „szóstki” jedno w toku pracy zaczyna „kaprysić” — nie należy poświęcać mu zbyt dużo uwagi, a obsługiwać należy resztę, bo ta reszta „napędzi to”, czego nie „wyciągnie” jedno. Aby tylko zużytkować czas racjonalnie. Czas, uwaga i zamiłowanie do pracy — to są podstawy moich wyników produkcyjnych i wzrostu mego zarobku. Rośnie wydajność — rośnie zarobek”.

Co do tego — wtrąca się do rozmowy przewodniczka wśród tkaczy w Kudowie, tow. A. Baran — przekonaliśmy się o tym wszyscy. Robię 150,7 procent, też na naszej „szóstce”, no i ostatnio osiągam zarobek do 16 i pół tysiąca. Do tego co mówi tow. Czaplinski o pracy, muszę tylko dodać, że ważnym też jest, aby osnowa i członka były dobre. Lecz najważniejsze — to umieć racjonalnie wykorzystywać każdą chwilę. No i podczas pracy myśleć tylko o samej pracy. Sekunda nieuwagi — w rezultacie mniejsza wydajność, mniejszy zarobek”.

Praca, to jak zazdrosna kobieta — śmieje się ceniąca, produkująca tkaczka, ob. Sztytkówna — musisz do niej cała należeć. To, co powiem, to każdy tkacz, każda tkaczka zrozumie: u nas połowa „szóstek” składa się z 6 szeroki krosien. I wyrabiane przez nas normy są faktycznie wyższe, bo proces pracy jest bardziej skomplikowany. Już od 1 lipca pracujemy na „szóstkach” — dumnie dodaje produkująca tkaczka. — Nasze zakłady pierwsze to zrobiły na Dolnym Śląsku. 192 krosna od tego czasu pracują systemem „szóstkowym”. A wszystkiego posiadamy 640 krosien. Reszta „czwórki” pracuje na dwie zmiany.

— Ale skąd takie ściśle wiadomości o pracy waszej fabryki? — pytamy młodą przewodniczkę.

— Jakto skąd? — w głosie młodej tkaczki brzmi równie nutka pewnego zdziwienia — ależ pracuję tu, lubię pracę, fabrykę — jakże bym się nie interesowała. I wszystkim, co się tu dzieje u nas? To przecież jak w rodzinie — wszystko musi każdego obchodzić.

— Koleżanka ma rację — uśmiecha się leśna z przewodniczących tkaczek, tow. Smolarek. — Prawie wszyscyśmy tu zostali wychowani przez nasze zakłady, które zrobiły z nas tkaczki i tkaczy. Zżyliśmy się z fabryką. Towarzyszka Baran i tow. tow. Czaplinski i Wirażko byli naszymi wielkimi warsztatowcami w Łodzi. A jak wrócili, to urządziliśmy zebranie z udziałem wszystkich robotników i kierownictwa. Wyszliśmy wszyscy, co nam towarzyszyło opowiedzieli i w rezultacie do nas, „szóstkowców”, od razu przyłączyło się jeszcze 22-ch tkaczy, pragnących przejść na „szóstkę”. Akcja ta się ciągle pogłębia, w rozmowach z naszymi towarzyszami pracy podkreślamy znaczenie systemu wielowarsztatowego, a rezultaty — oni sami wszyscy widzą, bo nasze zarobki rosną. O 1 grudnia cała nasza tkalnica przechodzi na „szóstki”.

Akcja wielowarsztatowców zazębia się z akcją współzawodnictwa. Informują o tym sami robotnicy, oraz sekretarz fabrycznego koła PPR — tow. Kubica.

— Przed 1 listopada — mówi tow. Kubica — współzawodnictwo na terenie naszej fabryki miało przebieg wewnętrzny. Wyniki zostały o-

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Henryk Pająk (167,5 proc.), Henryk Zomowski (159,9 proc.), Franciszka Kawalek (156,8 proc.), Leon Rozpierski (152,2 proc.) i Zdzisław Frączkiewicz (152,2 proc.). W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Zygmunt Morga (157,6 proc.), Stefan Retelewski (153,3 proc.) i Edward Grabowski (141,6 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Jan Bartczak (172 proc.), Władysław Magier (165,8 proc.) i Jan Drownowicz (159,2 proc.) a w PZPW Nr 36: Jerzy Łyżczycki (154,1 proc.), Władysław Staniewski (150 proc.) i Henryk Bomba (130,2 proc.).

W PZPW Nr 1 wykonała Janina Gozdek swą normę w 150 proc., a Alfreda Ciszewska w 143 proc.



Genowefa Smolarek

Antoni Czaplinski

cenione na uroczystym ogólnym zebraniu, gdzie również rozdzielone zostały premie. Ale od 1 listopada wyścig pracy został unormowany przez odpowiednie zarządzenia CZPW i obecnie współzawodnictwo, idąc w kierunku głównie indywidualnym, w bieżącym miesiącu objęło nasze „szóstki” tkackie, grupę przewijaczek, oraz prządki, pracujące na trzech stronach, i majstrów. Na czoło wybijają się tkaczki tow. tow.: Baran, Smolarek, ob. Sztytkówna, oraz tkacze: tow. tow. Czaplinski, Wirażko, Czaplinski i inni.

Należy podkreślić rolę aktywistów naszej partii w zakresie popularyzacji wyścigu pracy wśród naszych robotników. Przy wydatnej pomocy członków bratniej PPS — tow. Baran, tow. Wirażko i innych, nasi towarzysze na czele z tow. Czaplinskim własnym przykładem i własną produkującą pracą dowiedli i dowodzą tego, czym jest w praktyce dla świata pracy akcja współzawodnictwa. Wspólny front aktywistów obu bratnich partii robotniczych na odcinku istotnej i realnej pracy — to praktyczny dowód harmonijnej i owocnej współpracy PPS i PPR.

I tu należy dodać charakterystyczny szczegół, świadczący o głębokim zainteresowaniu robotników zagadnieniem współzawodnictwa. Naszego korespondenta zatrzymuje po zmianie w jednej z hal grupa robotników: — „Towarzyszu, — zwracają się do mnie tow. tow. Baran i Czaplinski — chcemy Was o coś poprosić: byliśmy niedawno w Łodzi, poznaliśmy naszych łódzkich kolegów. Chcemy poznać ich jeszcze bliżej. Przecież to jedna, wielka rodzina włókiennicza. A w rodzinie ważną rzeczą jest to, kto lepiej rozumie troski tej rodziny, kto lepiej ją potrafi pomagać.”

Chcemy, abyście w naszym imieniu wezwali do współzawodnictwa z nami tkaczy łódzkich. Nasze warunki — 145 procent na „szóstce” o 4 szeroki i 2 półszeroki krosnach. Czas trwania współzawodnictwa — grudzień

Pomost dla dyktatora

Rząd dolarowych wasali

Schuman toruje drogę de Gaulle'owi

Paryż, w grudniu. Powołanie Schumana na premiera nowego rządu francuskiego wzbudziło ogromne zainteresowanie w całym kraju. W kołach zbliznionych do gen. de Gaulle'a nie ukrywa się zadowolenia z tego faktu.

Jest charakterystyczne, że koła prawicowe zgodnie stwierdzają, iż rola rządu Schumana będzie rolą pomostu dla dyktatora. W kołach zbliznionych do MRP ocenia się obecną sytuację jako sprzyjającą utrzymaniu się tej partii na powierzchni życia politycznego. Prawica MRP zgadza się, że rząd Schumana będzie trwał krótko, ponieważ będzie on musiał ustąpić miejsca rządowi o przewadze degaullistów. Jednakże fakt, że MRP przyjęło na siebie obo-

wiązek torowania drogi dyktatorze faszystowskiej, uznany został za pomyślny dla MRP, ponieważ — jak to oświadczył pewien wybitny działacz tej partii — „de Gaulle z wdzięcznością będzie z nami współpracował w przyszłości”.

Reakcja we Francji i USA wiąże z osobą Schumana i jego kolegami z gabinetu nadzieje na denacjonalizację przemysłu i „poskromienie” ruchu robotniczego. Odpowiedzią zaś mas były manifestacje i wiece, na których solidarnie wyrażono wolę walki o obronę demokracji i suwerenności Francji. Komitety Obrony Republiki zalecały masom robotniczym jak najbardziej idącą czujność.

Jeden z przywódców CGT natychmiast po

ogłoszeniu składu gabinetu oświadczył: „Ludzie, których dobiera Schuman, będą walczyli przeciw nam i naszym prawom. Musimy się liczyć z możliwością, że inicjatywa Ramadiera strzelania do strajkujących zostanie rozszerzona i udoskonalona przez jego następców. Ale nas nie przerażają ani tanki, ani armaty, ani nic, co chcą przeciw nam przedsięwziąć nasi wewnętrzni wrogowie za amerykańskie dolary. Nie baliśmy się czolgów Hitlera, nie przestraszyliśmy się też czolgów de Gaulle'a i Marshalla”.

Nowy rząd został nazwany „rządem „dolarowych wasali” i „rządem trustów”. Ulica paryska, która te nazwy obmyśliła, ma zupełnie rację. Sam Schuman jest dostateczną rekwizycją tego, że jego rząd będzie prowadził politykę postulatów Wall Streetu. Potwierdzają to jego kontakty osobiste z wybitnymi przedstawicielami finansjery amerykańskiej. Swą karierę polityczną rozpoczął on pod kierunkiem Lavala, a następnie należał do zwolenników polityki Petaina, w którego rządzie był w 1940 roku.

Nadzieje swe wiąże kapitał francuski i amerykański także z osobą Rene Mayera, który w gabinecie Schumana objął resort finansów i gospodarki. Mayer jest związany z kilkudziesięcioma firmami amerykańskimi i angielskimi. Mówi się o nim, że jest „francuskim Dullesem”, przy czym pozostaje on w bliskich kontaktach zarówno z tym swoim amerykańskim pierwowzorem, jak też z Bullitem, Harrimanem i innymi podlegającymi wojennymi.

Ożywione komentarze wywołały wyniki głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. W kołach lewicowych z naciskiem podkreśla się fakt, że socjaliści oddali swe głosy na Schumana. W masach panuje przekonanie, że wydarzenia najbliższych dni mogą postawić SEIO w obliczu kryzysu, bowiem „doly partyjne” coraz wyraźniej domagają się współpracy z komunistami i wspólnie z nimi obrony republiki przed zamachem faszystowskim.

Konsolidacja sił demokratycznych wokół partii komunistycznej jest dla reakcji ostrzeżeniem, że klasa robotnicza będzie bronić Francji przed groźbą faszystów i potrafi przeciwstawić się wszystkim wrogom wolności i niezależności Francji.

Swietlice fabryk włókienniczych w pełnym sezonie

Swietlice łódzkich fabryk włókienniczych są w pełnym sezonie. Trzy podstawowe kierunki ich prac: społeczno-wychowawczy, oświatowy i artystyczny rozwijają się planowo i wszystko wskazuje na to, że poważne trudności mamy już za sobą. Wskazują na to i prace teraźniejsze, i plany na najbliższą przyszłość, z którymi warto się zapoznać.

Pierwszym z nich jest prowadzona wraz z TUR-em akcja zwalczania analfabetyzmu. W związku z tym sporządzone zostały już wykazy analfabetów, których się przeszkala. We wszystkich swietlicach, nie posiadających dotychczas gazetki ściennej, powstają komitety redakcyjne, które od 1 grudnia zaczną wydawać stałą gazetę. Dotychczas kulejąca akcja bibliotekarska jest już w stadium porządkowania i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie z półek bibliotecznych znikną książki szkodliwe i bezwartościowe. Akcja odczytowa weszła już również na tor realizacji.

Conajmniej raz w tygodniu robotnicy wysłuchują referatów lub pogadań na aktualne tematy. Z tym związane są kursy, które wkrótce zorganizowane będą we wszystkich swietlicach a zadaniem ich będzie nauka o Polsce współczesnej.

Jeśli chodzi o działalność artystyczną pracy oświatowej to zorganizowane zostaną w

ciągu grudnia wieczornice artystyczne, w których obiecali wziąć udział członkowie Związku Literatów. Działalność zespołów inscenizacyjnych i teatralnych nastawiona jest na wystawienie sztuki związanej z nową rzeczywistością o treści społecznej, która na początku 1948 roku wystawiona zostanie na konkursie zespołów Teatralnych. Wszystkie zespoły przygotowują się do kongresu swietlicowego, jak w grudniu odbędzie się we Wrocławiu.

Z innych form pracy swietlicowej na szczególną uwagę zasługują cieszące się powodzeniem, zorganizowane w wielu swietlicach kursy i kursy i szycia.

W tych osiągnięciach poważnym współczynnikiem sukcesów jest fakt gruntownej zmiany stosunku dyrekcji fabryk do tych zagadnień. Życzliwość i zrozumienie dyrekcji i rad zakładowych, opieka ze strony Związków Zawodowych, uregulowanie podstaw finansowych swietlicy, przeszkolenie jej kierowników były wspólnym motorem, który popchnął te ważne sprawy o wiele naprzód.

Trzeba i warto podkreślić tutaj wyróżniającą się pracę poszczególnych kierowników swietlic. Są to kierownicy w Zakładach: dawn. Bulle, dawn. Wima, dawn. Biderman i ostatnio wybijająca się młoda swietlica PZPW Nr. 5, która wystąpi niezadługo z wystawą prac kursu i szycia.



Wielki mur

Wpadła mi niedawno w ręce książka niejakiego Józefa Wechsberga pt. „Wielki mur”. Ponieważ treścią jej jest podróz dokoła świata jasne, iż tytuł nie dotyczy słynnego muru chińskiego, ale czegoś innego. Autor wyjaśnia to w przedmowie: chodzi o „mur pomiędzy kolorowymi, a białymi i pomiędzy białymi mieszkanymi na tym samym kontynencie, w tym samym kraju, w tej samej prowincji, w tym samym mieście”.

Jeden z rozdziałów książki Wechsberga nosi tytuł: „Ameryka od zachodu” i jest poświęcony zachodniemu stanowi USA. — Kalifornii. Wechsberg dostrzegł w Kalifornii jedynie piękny port San Francisco, oszalałające Hollywood i błyskawiczne autobusy „Greyhound”. To trochę mało, Kalifornia bowiem to nie tylko San Francisco, Hollywood i autobusy „Greyhound”, ale również olbrzymi przemysł naftowy (Signal Hill w okolicach Los Angeles) i lotniczy (San Pedro i Wilmington), koleje (Southern Pacific i Santa Fee), lasy budowlane, minerały, pomarańcze, grape fruity, cytryny, brzoskwinie (przez cały rok) itd.

Tak, tak, bogaty to kraj i nielada zyski przynosi... panom z Metro-Goldwyn-Mayer, Uniwersal czy Werner-Corporation (Hollywood — przemysł filmowy), przedsiębiorcom Standard Oil Company (przemysł naftowy), właścicielom General Motors i Southern Pacific (transport autobusowy i kolejowy) i tym podobnym pasyżom z trustów, „kompanii”, „spółek”, korporacji i banków amerykańskich.

Bo z człowiekiem pracy w bogatej Kalifornii jest „nieco” gorzej. Nietylko zysków nie czerpie, ale ledwie koniec z końcem zwiadać może. „Grube ryby” z Signal Hill czy Wilmington wyciągają miliony, a robotnik z tegoż Signal Hill, Wilmingtonu, San Pedro czy Long Beach — zarabia miesięcznie — dane wg „Głosu Ludowego” z Detroit) — około... 200 dolarów. Zważywszy, że z tej pensji musi wydać miesięcznie na komorne do 70 dolarów, na gaz, wodę, elektryczność — 10 dolarów, na komunikację — około 10 dolarów (od osoby), na utrzymanie rodziny przynajmniej 100 dolarów... dojdziemy łatwo do wniosku, że we wspaniałej Kalifornii (podobnie jak w innych stanach USA) istnieje „Wielki mur”, zbudowany tłustymi rączkami majstrów z Wall Streetu pod kierunkiem architekta z Białego Domu.

Mur ten stanowi granicę wewnętrzną. Ameryki Północnej, dzieli ją... na „nierobów z milionami” i miliony pracujących — za grosze.



5 ZAJACÓW

Już widzę wasze uśmiechnięte buzie. Spodziewacie się zapewne pięknej, fantastycznej historii, w której głównymi bohaterami będzie pięć figlarnych zwierzątek, hasających wesoło wśród pól i lasów, z zadartymi śmiesznie białymi ogonkami, ogromnymi uszami i ruchomymi wąsami. Zapytacie się chyba tylko (bo nie wątpię, że znacie się na gramatyce), dlaczego pięć „Zajaców”, a nie zajęcy, jak się poprawnie pisze i dlaczego z dużej litery? W tym właśnie cały sekret. Nasze zajęce nie miały sterzących długich uszu, ani tymbardziej ruchliwych wąsów. Przepraszam — jeden z zajaców miał wąsy. Długie, sumiaste, sięgające do brody. Tu wam wyjaśnię tajemnicę, dlaczego moje „zajęce” pisze się przez duże „Z”.

Byli to poprostu normalni, zwykli ludzie, a ten z wąsami to był ojciec. Cztery pozostali byli jego synami. A gdzie mama zajacowa? — zapytacie. Mamy nie było. Umarła jeszcze przed wojną (gdyż akcja toczy się w czasie ostatniej wojny).

A w lesie, owszem, żyli. W takim ogromnym lesie, który nazywa się tajgą i rośnie na dalekiej Syberii. Wszyscy Zajacowie, choć byli Polakami, urodzili się tam właśnie. Dziadziś tych Zajaców był robotnikiem jednej z fabryk naszej kochanej Łodzi. Wtedy jeszcze nasze miasto było w podwójnej niewoli. Z jednej strony uciskali robotników chciwi na pieniądze fabrykanci, a z drugiej — carscy żandarmi nie pozwalali otwierać polskich szkół i nie pozwalali nawet mówić po polsku. Czy wyobrażacie sobie, jak ciężko się wtedy żyło? Niejeden z ówczesnych waszych rówieśników miał chodzić do szkoły, a po szkole beztrudno bawić się w palanta, musiał chodzić do fabryki i przebywać w niej od świtu do zmroku.

Dziadziś Zajac, jak wielu, wielu innych robotników polskich postanowił walczyć i o fabryki i o polskie szkoły. Za to właśnie wysłał go na daleką Syberię. Ożenił się tam, przyzwyczaił i... został. Czy myślicie wobec tego, że i on i jego dzieci albo może wnuki, zapomnieli mowy ojczystej? O nie. Mówili i mówią pięknym mazurskim akcentem.

Zajac — ojciec wychodząc rano z chaty, brał na jedno ramię fuzję, na drugie topór, dwa najstarsi synowie piłę i torbę z żywnością i zagłębiali się w las, gdzie najpiękniejsze, najprostsze drzewa rosną. Pracowali oni w radzieckiej instytucji, która nazywała się „Liespromchoz”. Sinali w lesie piękne drze-

wa, aby potem oczyścić je z kory i nadać im odpowiednią grubość. Przyznam się wam, że nawet nie wiem do jakich celów służyły te po tężne bale. Może robiono z nich maszyny dla okrętów, wędrujących po dalekich morzach i oceanach, może zwykłe słupy telegraficzne, łączące oddalone od siebie lądy przy pomocy przewodów, a może poprostu deski dla budowy domów w miejscowościach, gdzie nie rosną drzewa.

Pracowali w pocie czoła i wracali bardzo zmęczeni do domu. Podczas pracy nie było kiedy rozmawiać, idąc do domu często marzyli na głos o powrocie do Polski, która wprawdzie, oprócz ojca, znali tylko ze słyszenia, ale nie mniej ją bardzo ją kochali i ubolewali nad jej nieszczęsnym losem. Gdy Niemcy nagle napadli na Związek Radziecki, byli pewni, że połamią sobie zęby i Polska znów będzie wolna.

— Gdyby tak — mawiał nieraz stary Za-

jąc — wojsko polskie utworzyło się... Zebrałbyśmy nasze manatki i całą piątką do wojska.

Daleko, daleko od tajgi, w której żyli Zajacowie, również w lesie, tylko że sosnowym, nad piękną rzeką Oką, rozłożył się biały namiot. W drewnianym budynku mieścił się sztab Pierwszej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Za dużym biurkiem, pochylony nad papierami, siedział obywatel major. Młody jeszcze, bo młody, ale twarz ma poważną i gwiazdki błyszczą okazałe. Na piersi kilka orderów. Widać nie pierwszyna mu walczyć o Polskę.

Ktoś puka. — „Proszę”.

— Obywatelu majorze! Kapral Dębicki melduje, że zgłosiło się do wojska pięciu Zajaców.

— Przede wszystkim — wtrącił major, który w cywilu był nauczycielem języka polskiego — nie mówi się „pięciu Zajaców”, a „pięć Zajęcy”, a powtóre, co za głupie żarty stroicie...

— Kiedy naprawde, obywatelu majorze. Są to zupełnie normalni ludzie, tylko, że nazwisko mają takie jakieś... To ojciec i czterech synów — małe pędraki jeszcze, ale koniecznie chcą służyć w wojsku razem z ojcem. Major spojrział łagodnie, a potem uśmiechnął się.

— Niedługo tu u nas karabinów zabraknie. Wszyscy chcą do wojska. A no to wprowadźcie ich.

Za chwilę weszli. Czapki nieśmiało trzymają w garściach, a Zajac — ojciec chrząknął, podkręcił swoje ogromne wąsiska i jak nie huknie: „Niech będzie pochwalony...”

— Na wieki wieków... To tak z całą rodziną chcecie w wojsku służyć? Nie żal wam synów? Młodzi przecie jeszcze...

— Eee, gdzie tam. Najmłodszemu ćterna-

fabrykanci, bankierzy itp., lecz przedstawiciele robotników, chłopów i pracującej inteligencji.

W jaki sposób rozumieją ZWM-owcy tę służbę w Polsce, o tym najlepiej dowiesz się w bezpośredniej z nimi rozmowie. Ja powiem Ci tylko, że to oni właśnie pierwsi rozpoczęli wyścig pracy w fabrykach i kopalniach, aby w ten sposób przyczynić się do jak najszybszej odbudowy naszego kraju (słyszałaś może, że w tej chwili współzawodniczy z sobą młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 z młodzieżą kopalni „Zabrze”, młodzież fabryki im. Barlickiego z młodzieżą kopalni „Concordia” itd?). ZWM stoi również na stanowisku, że młodzież powinna wiele się uczyć, by dać Polsce jak najprędzej potrzebnych jej inżynierów, lekarzy, nauczycieli, dobrych tkaczy, przedsiębiorców, ślusarzy, a także wykształconych, mądrych obywateli. Właśnie 6 grudnia zaczyna się kongres ZWM, na którym pewnie dużo będzie się o tych sprawach mówiło. Jeszcze jedno jest ważne: ZWM zrodził się w walce z hitlerowskim okupantem. Założycielką jego była Hanka Sawicka, którą niewątpliwie porównać można z taką postacią naszych dziejów, jak Emilia Plater (poprosz tutaj, to Ci się postara o życiorys ZWM-owców-bohaterów, poległych w walce z hitlerowcami).

No, moja droga Marystu, na dzisiaj chyba starczy. Co do wizyty u Ciebie — to na razie trudno, hom strasznie zajęty. Najserdeczniej pozdrawiam Cię, a także Twą przyjaciółkę. Powiedz jej w moim imieniu, że śmiało może pisać do „Promyka”, bo nie ma on ani rogów, ani pazurów, ani walczych kłów.

Redaktor.

cie roków, ale chłop kiełby sosna. Już węźli nas. Darmo chleba jeść nie będziem.

— Służyliście w wojsku?

— A no służyło się — w antelerii za przepraszaniem. W Czerwonej Armii niby, za Rewolucji.

— Hm. Cóż z wami zrobić? Trzeba będzie was przyjąć. A wyuczycie to waszych synów na artylerzystów?

— Czemu by nie. Chłopaki lebskie. Raz dwa obucze. Próznować ta im nie dom. Bedom strzylać Niemców, aż się będzie kurzyło.

— Kapralu! skierujecie ich do lekarza. Jeśli nadają się, niech ich pośle do atylerii — będzie akurat cała obsługa działa.

Tak się i stało. Lekarz nawet wiele ich nie badał, bo chłopcy byli na schwał — nawet stary Zajac, choć mu już piąty krzyżyk na plecy włożył. Postawiono ich do jednego działa, którego stanowili zgraną obsługę. Nie zwyczajna ona była. Najlepsza w całym pułku. Gdy przyszło do pierwszego strzelania na poligonie, to okazało się, że najwięcej punktów zdobyli i pochwalę od samego pułkownika.

A na froncie? Byli takimi „zajacami”, które nigdy nie uciekają przed wrogiem, a zawsze na niego leżą i zmuszają go do ucieczki. Niedługo jednak byli razem. Po którejś bitwie zabrakło najstarszego syna. Nie smućcie się, nie zginął ten dzielny chłopiec. Poprostu został wzięty do szkoły oficerskiej. Ani się stary obejrzał, kiedy i drugiego syna zabrali do szkoły. Niby to złościł się, ale dumny był ze swoich „chłopaków”.

Miasto za miastem było odbierane Niemcom przez ruskich i polskich żołnierzy. Aż doszli do wymarzonej Warszawy. Tam się musieli trochę zatrzymać. Pociągnęły się długie, monotonne dni, przerywane wypadami zwiadowców za Wisłę i artyleryjskim ostrzeliwaniem.

Siedział stary Zajac koło działa i pyka fajkę, rozmyślając sobie o czymś.

— Obywatelu plutonowy! — usłyszał nagle obok siebie głos — nowy dowódca baterii przybył i prosi do siebie dowódców działonów.

Stary wstał, wytrząsnął fajkę, obciągnął płaszcz i rażno skierował się w stronę ziemianki dowódcy. Wszedł do niej, schyliwszy się w drzwiach i zobaczył za stołem młodzieńczego podporucznika, witającego go uśmiechem i powstaniem z miejsca.

— Mietek! — chciał krzyknąć, ale pomiarował, że nie są sami w ziemiance i wyprężył się służbiście, salutując:

— Obywatelu poruczniku, plutonowy Zajac melduje się na rozkaz!

Syn wyszedł z za stołu, wziął ojca w objęcia i siarczyście ucałował go w obydwie policzki.

— A gdzie Wacek?

— Dostał chorążego i służy teraz w 13 brygadzie artylerii. Jutro będzie tutaj. A Józiek i Franek służą razem z ojcem jeszcze?

— Gdzie zaś. Jeden się sierżantem zrobił, drugi niedawno plutonowego dostał i zostawił ojca samego.

Niby to z żalem mówił, ale aż mu wąsy z ukontentowania drgały.

Żeby opisać całą historię „pięciu Zajaców” trzeba by włożej skory do tego, a „Promyk” ma mało miejsca. Jeśli wam się podobała ta, to opowiem wam następnym razem, jak Zajacowie walczyli o Berlin. Napiszcie czy chcecie.

S. Klimczak



ODPOWIEDZI REDAKTORA

Droga Marystu.

A więc dziś, mogę nareszcie odpowiedzieć na Twe pytania. Zgadzasz się z Tobą w zasadzie, co do cech podstawowych charakteru „idealnego”. Zastrzeżenia miałbym tylko w trzech punktach, a mianowicie: 1) czyżby naprawdę należało być zawsze wdzięcznym?

A jeżeli ktoś wyrządza Ci krzywdę? 2) piszesz: „człowiek o idealnym charakterze powinien cierpliwie znosić ciężkie przeznaczenie losu”. Przede wszystkim — ja nie wierzę w przeznaczenie, przeciwnie — właśnie bunt przeciw tw. ciężkim przeznaczeniom losu rodził często postępi i wielkie zdobycze ludzkości w dziedzinie społecznej i kulturalnej. Wreszcie punkt 3-ci: „nie myśleć o sobie”. Ja sądzę, że wszelka przesada jest szkodliwa. Za dużo myśleć o sobie — to oczywiście grube samolubstwo, ale trochę i o sobie myśleć — można, a nawet trzeba — zależy zresztą o co konkretnie chodzi.

A teraz co do Związku Walki Młodych: celem jego jest służyć Polsce i to właśnie Polsce Ludowej, tej, w której rządzą nie bogacze —

Zagadki

Wyszedł z gestwiny między Murzyny koł malowany w paski. Chcieli go schwytać — uciekł z kopyta przez gestwinę i paski.

Ogrodnik skrzydlaty zwiędła wszystkie kwiaty.



Wiesz, gdzie rzeka jest Zambesi i gdzie góry Smocze? Gdzie Kunena, gdzie Limpopo a gdzie Hotentoci?

To w Afryce Południowej pod niebem upalnym, Tam, gdzie pola diamentowe i złota kopalnie.

Tam termity wnoszą kopce ogromne, jak góry, strusia pędzą przez sawanny szybciej, niż wichury.

Nocą księżyc nad pustynią jak lampart się skrada. Gdy urosną trochę większa zaraz tam pojade.

Eżbieta Szemplińska.

Komisja Specjalna nie próżnuje

Październikowy bilans prac

Ludzie przyzwyczajają się do wszystkiego; pociągają tylko nowość. Tak np. mało stosunkowo czytamy ostatnio o naszej — Komisji Specjalnej.

Czytelnik gotów sądzić, że skurczyła ona swą działalność, że może niedawne akcje — był to tylko słomiany ogień. — Otóż bynajmniej, ten bicz na „niebieskie ptaszki” nadal bije i to nie słabiej niż przed tym.

Oto mały rzut oka na jeden tylko z działów jej pracy — kontrolę sklepów:

W październiku przeprowadzono 34.026 lu-
stracji. Brało w nich udział ponad 12 tysięcy
kontrolerów społecznych. — Wykazuje to jas-
no, że czynnik społeczny nie stracił zapалу.
Uczestnicy akcji stwierdzają natomiast, że zyskał
wiele doświadczenia, — mało zdarza się
dziś niedociągnięć które istniały niewątpliwie
w początkowym okresie akcji.

Na 34.026 skontrolowanych sklepów, spo-
rządzono 6.250 protokółów karnych. — Jakie
wnioski nasuwa nam ta cyfra?

Akcje przeprowadzane były niespodziewa-
nie, winnych spekulacji łapano więc na gorą-
co.

Robotnicy przem. prywatnego uzyskali własną świetlicę

Robotnicy fabryk państwowych cieszą się
wielkim przywilejem, jakim są świetlice fab-
ryczne.

Nie mieli dotychczas świetlicy robotnicy
przemysłu dziewiarsko - pończosznego, pra-
cujący w zakładach prywatnych. Rozumiał tę
bolączkę najlepiej Oddział Dziewiarski Związku
Włóknarzy, którego szczytu lokal nie
mógł pomieścić przychodzących tu po pracy
robotników na czytanie lub pogawędkę.

Z inicjatywą Związku w porozumieniu z
pracodawcami udało się wreszcie zorganizować
pierwszą nie tylko w Łodzi, ale pierwszą
w ogóle w Polsce świetlicę dla robotników
przemysłu prywatnego.

Powstała ona przy ulicy Kilińskiego 145 i
mieści się w dwóch estetycznie urządzonej
salach z gotową już sceną i czynną bibliote-
ką.

Słuszną inicjatywą Związku Robotników
Przemysłu Dziewiarsko - Pończosznego spot-
ka się z serdecznym przyjęciem robotników,
którzy zapełnią z pewnością miłą salę nowo-
tworzonej świetlicy.

Literatura czeska w Polsce

Bawiąca niedawno na gościnnych wystę-
pach w Polsce Filharmonia Praska należy do
najważniejszych placówek muzycznych nie
tylko w Czechach, ale i w całej Europie.

Filharmonia ta została założona w r. 1896
i w roku ubiegłym obchodziła 50-lecie swego
istnienia. Pierwszym jej założycielem i
dyrektorem był znakomity czeski kompozytor
Antoni Dwořak. Koncertowali w niej na
przestrzeni 50 lat istnienia najświetniejsi i
współcześni dyrygenci i kompozytorzy tej mia-
ry, co Glazunow, Grieg, P. Mascagni, E. Mly-
narski, V. do Sabota, M. Molinari i wielu in-
nych. Ponadto, występowali w Czeskiej Fil-
harmonii najznakomitsi artyści-solisty, co do-
wodzi, że orkiestra Filharmonii w czasie 50
lat swego istnienia zdobyła sobie imię i zna-
czenie zespołu którego poziom artystyczny
jest uznawany na całym świecie.

„Mała sztuka“ o wielkich zadaniach

Na marginesie popisów naszej lekkiej Muzy

Utarłymi, niestety, zdaniem, jedynie tylko
teatry wielkiego repertuaru i wielkich form
zasługują na uwzględnienie, gdy jest mowa o
teatrze i kulturze teatralnej w ogóle. Pewien
snobizm myślowy każe starannie unikać w za-
kresie dyskusji i wypowiedzi o znaczeniu tea-
tru omówień takich przejawów twórczości sceni-
cznej, jak na przykład operetka lub małe for-
my rewii. Pomijając nieluszną podobno-
sność podejścia do spraw teatru ze względu
artystycznie - zawodowych, gdyż właśnie w
istocie swojej owe małe formy wymagają wiel-
kiej sztuki scenicznej, należy podkreślić zna-
czenie tych form na odcinku społeczno-wychowaw-
czej misji teatru w ogóle.

O ile mówimy o społecznym znaczeniu tea-
tru, jako czynnika, będącego jednocześnie
i nośnikiem nurtujących w szerokich masach
nastrojów oraz intencji, i wyrazicielem na ze-
wnątrz tych nastrojów i życia mas — to mu-
simy otwarcie powiedzieć, że właśnie tzw. ma-
łe formy sceniczne stanowią prawdziwą awan-
gardę tego, co jest istotą znaczenia i misji
teatru: — syntezy życia i nastroju szerokiej
mas. Przypomnijmy sobie ludowe formy tea-
trów włoskich i francuskich. Zauważamy, że
właśnie z tych form czerpali natchnienie tacy
mistrzowie wielkiego teatru, jak Szekspir i Mo-
lier. Przypomnijmy również ludowość w peł-
nym znaczeniu tego słowa, nawskroś i orga-
nicznie zróżnicowanych z ludem teatrzyków pa-
ryskich, gdzie występował taki ulubieniec mas,
jak Debureau. A operetki Offenbacha, ten
zwiasztawca rewolucyjnej burzy, która zmioła ty-
ramię III Cesarstwa. A teatrzyki małych form,
leżące przed rewolucją w carskiej Rosji?

cym uczynku. Nawet biorąc pod uwagę, że
pewnej ilości „szczęściarzy” mogło się „upiec”,
cyfra kupców uczciwych przewyższa znacznie
liczbę niesolidnych. — Jest to objaw niewątpli-
wie pocieszający i wskazujący na dodatni wychowawczy wpływ czynnika społecznego; w
pierwotnej fazie akcji proporcja była znacz-
nie gorsza dla kupców.

Na spekulantów nałożono w ciągu paździer-
nika ponad 57 milionów złotych grzywny. Czę-
ści spośród nich wyznaczono, miast grzywny
karę obozu do 2 lat, a niektórym szczególnie
„zasłużonym” — obie kary łącznie.

Koncert dla wielowarsztatowców

Koncert dla wielowarsztatowców w Te-
atrze W.P., był b. charakterystyczny. W at-
mosferze, wytworzonej na sali, wyczuwał się
w pełni ten rzadki, szczerzy kontakt, który łą-
czył widownię ze sceną. I, ten niewątpliwie
kontakt był dowodem odwiecznej prawdy
sztuki, która jest tworem mas i, będąc w łącz-
ności z nimi, żyje ich życiem. Mam wrażenie,
że to — właśnie wyczuł i sami wykonawcy, i
łudnie zebrana publiczność. O tym świad-
czyły najlepiej oklaski, spontanicznie rozle-
gające się na sali, gdy padały nazwiska pro-
dujących robotników i imiona aktorów, de-

dykujących swe wystąpienia tym robotnikom.

To jest szczegół, ale jakże charakterysty-
czny i ważny. Jest on realnym dowodem nie-
odzownej potrzeby łączności sztuki z masą,
podkreśleniem znaczenia istotnej misji teatru.
Tę prawdę z pewnością zrozumieli i robot-
nicy, zgromadzeni na koncercie i rzęsiście
przez nich oklaskiwani aktorzy. Podobnie im
prezy są zarazem realnym wyrazem tej służ-
nej troski, jaką otacza nasze społeczeństwo
tych, którzy własnym wysiłkiem budują le-
pszą przyszłość Kraju i całego narodu.

St. Pow.

Atmosfera polityczna USA

Jaką „demokrację” chcą monopolści narzucić światu

Eleonora Roosevelt, żona zmarłego Prezy-
denta Stanów Zjednoczonych, F. D. Roosevelta,
ogłosiła w prasie artykuł, protestujący prze-
ciwko praktykom tzw. komisji dla badania
działalności antyamerykańskiej.

Oto jak określa P. Roosevelt wolność sło-
wa w Stanach Zjednoczonych:

„Ludzie zamykają dziś drzwi, zanim zdecy-
dują się wypowiedzieć szczerze swe myśli.
Trwożliwie oglądają się przez ramię, gdy chcą
określić swój punkt widzenia...”

Ażeby dowiedzieć, że w cytowanych słowach
nie ma przesady, dziennik postępowy „Wash-
ington Post” zamieścił na swych łamach
zdjęcie fotograficzne, na którym widnieje apa-
rat podsłuchowy, znaleziony przez reporterów
tegoż dziennika pod ławką w miejskim parku
w Waszyngtonie. Ukryte słuchawki przewo-
dzący od tego aparatu do pobliskiego komi-
sariatu policji.

W związku z dochodzeniami, przeprowadzo-
nymi przez osławioną komisję Kongresu w
Hollywood, pisarz amerykański Trambo oświadczył
przedstawicielom prasy, że atmosferę polityczną
w USA „wypełniają strach i represje”.

Żaden przedstawiciel Związku Zawodowego
— mówił Trambo — nie odważy się na prowa-

Kto pierwszy?

26 listopada we współzawodnictwie mł-
dzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym
pierwsze miejsce zajęły PZPB Nr 3 wykona-
jące plan w przedzalni średnioprzędnej w 105
proc., w przedzalni odpadkowej w 133,4 proc.,
a w tkalni w 114,6 proc. Drugie miejsce uzy-
skały PZPB w Ozorkowie, a trzecie PZPB
Nr 16.

Czyż nie powiedział w swoim czasie A. Łuna-
czanski, jeden z teoretycznych twórców dz-
siejszego teatru radzieckiego, że słynny tea-
trzyk małych form „Krywa Zwierciadło” był
jednym z największych rzeczników nastrojów
mas rosyjskich?

Satyra, ciężka parodia, humor, lekkość ogólna,
ubarwiona raz leżką, raz śmiechem, dużo
muzyki i ruchu — taka jest podstawa wielkiej
sztuki małych form. I właśnie podstawa ta
jest organicznie zróżnicowana z tym, czego szuka
w teatrze szeroka masa, ta masa, która nie
jest jeszcze ostatecznie przygotowana do straw-
ienia wielkiego repertuaru wielkich teatrów.
Chodzi tylko o to, aby teatr małych form
czerpał treść i istotę swoich form wprost z ży-
cia, z nastrojów i przeżyć tych mas, które do
niego przychodzą.

Ostatnio na terenie robotniczej Łodzi po-
siadamy dwa tego rodzaju teatry: jeden — to
„Syrena”, a drugi, niedawno otwarty — „Osa”.
Co do „Syreny” to należy stwierdzić, iż jest
to raczej teatr nie tyle małych form, co raczej
lekkiemu repertuaru. Świadczy o tym pozycja
tej miary, co „Moja żona Penelopa”, „Artyści”,
„Colorado” itp. Dałoby się wiele powiedzieć
o społecznej celowości podobnego repertuaru
na terenie nawskroś robotniczego miasta, zwa-
żając, o ile teatr w założeniu swoim jest wła-
śnie teatrem małych form. Jednak, należy
stwierdzić, iż to, co robi „Syrena”, robi sceni-
cznie dobrze i w miarę swoich sił uprzyśta-
nia swoje widowiska szerokim masom w drodze
udzielania daleko idących znaków.

Teatrzyk „Osa” na razie wystąpił z jednym
programem. Sądzić należy, że właśnie „Osa”

dosłownie pisarz amerykański — „rozmawiają
swobodnie tylko w samochodach, znajdujących
się w ruchu”.

Taka jest amerykańska rzeczywistość, za-
tąjana przez zwolenników „doktryny Truma-
na”.

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnic-
twie „szóstek” pierwsze miejsce znowu
uzyskał Józef Pałczyński (183,3 proc.).
Następne miejsca zdobyli Helena Szy-
mańska (189 proc.), Bronisława Goly-
gowska (164,8 proc.), Helena Rybakowa
(161,8 proc.) i Genowefa Korzeniowska
(161,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskała
Michalina Kallisiak (159,2 proc.), a Wła-
dysława Woźniak 158 proc.

We współzawodnictwie zespołowym
pokonał majster Stolarz Zygmunt (125,5
proc.), Stolarza Stefana (113,3 proc.).

W przedzalni cienkiej wyróżnili się:
Michalina Kamińska (147,5 proc.), Mar-
ta Deredas (147,3 proc.), Stefania Ka-
mińska (144,1 proc.) i Maria Blachow-
ska (143,8 proc.).

W przedzalni odpadkowej uzyskał Je-
rzy Wachecki 193,3 proc.

W PZPB Nr 2 uzyskała prądka Ge-
nowefa Cichocka (4 strony) 140,2 proc.,
a Prakseda Borowska (3 strony) 141,1
proc.

W tkalni na „czwórkach” pierwsze
miejsce zajęła Zofia Chruściak (142
proc.), a drugie Bronisława Ciula (137,1
proc.). Na „czwórkach” wyróżnili się:
Irena Kucharska (151,5 proc.), Melania
Siwińska (145,3 proc.) i Sabina Marol-
niak (142,2 proc.).

W PZPB Nr 4 pierwsze miejsca na
automatach „ósemkach” uzyskały: Eu-
genia Walczak (151,2 proc.) i Walen-
tyna Laufer (150,3 proc.), a na „czwór-
kach” Piotr Zborowski (155,2 proc.) i
Kazimiera Żbik (152,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750
wrzecion) czołowe miejsca zajęły: Stan-
Szydłowska (138,4 proc.), Helena Goń-
czyk (138,2 proc.) i Maria Kacprzak
(136,6 proc.). W tkalni na „szóstkach”
uzyskał Stefan Dybała 160,2 proc., a
Zofia Pietraszek 147,5 proc. Natomiast
na „czwórkach” wyróżnili się Maria
Rajska (152,3 proc.) i Bronisława Olej-
nik (149,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym
wyprzedził Bogdański (136,2 proc.)
Grzelaka 135,4 proc.).

Tow. Ratajczyk. Wolelibyśmy, byście na-
pisali raczej swe wspomnienia osobiste o tej
13-ce poległych gwardzistów z I kadrowki
Nadesłanego wiersza nie możemy druko-
wać.

Ob. Szymański. Gazeta nasza — poruszyła
już w dziale interpelacji czytelników sprawę
przydziałów odzieżowych. Sądzymy, że skoń-
czy się dotychczasowe komplikacje na tym od-
cinku, gdyż najbliższy przydział dostaniemy
już na kartę odzieżową.

Lokator domu przy ul. Próchnika 23. Nikt
nie ma prawa zmusić Was do płacenia za kart-
ki żywnościowe więcej niż 3 zł. Co do opłat
za wodę sądzymy, że nie macie racji. Wyno-
szą one przeważnie więcej niż 20—30 zł. Za-
leży to od ilości wody, zużytej przez cały dom.
Komitety Domowe spełniają swą czynność ho-
norowo, więc nie można narzucać im dodatko-
wej pracy przy wypisywaniu pokwitowań za
wodę. Kontrola możliwa jest jednak bez te-
go: wystarczy sprawdzić na liście ile wynosił
suma zapłacona przez wszystkich lokatorów
razem. W przyszłości sprawy te będą nie-
wątpliwie uproszczone, bo gdy wszystkie do-
my zostaną włączone do sieci wodociągowej
można będzie ustalić dla wszystkich opłatę
ryczałtową, opłacaną wraz z komornym.

jest bardziej zbliżona do sztuki małych form,
o zasadach której mówiliśmy wyżej. Pod adre-
sem właśnie „Osy” kierujemy nasze uwagi.
Bo należycie zrozumieli małe formy sceniczne
w Łodzi robotniczej — to poważna pozycja na
froncie teatralnym naszego miasta. Zwiastują
na odcinku zbliżenia teatru do szerokiej ma-
sy, na odcinku utworzenia drogi tym masom do
wielkich teatrów wielkiego repertuaru.

I jeszcze kilka słów na zakończenie: aby
być awangardą społeczną, a to jest właśnie
społeczna misja każdego teatru, a teatru ma-

łych form w szczególności należy żyć w płaszczy-
źnie swego nastawienia życiem mas, a nie o-
derwanej grupki snobów, szukających rozrywki.
W środowisku robotniczym, jakim jest Łódź, ży-
cie to jest bujne i ciekawe. Sięgajmy chociaż-
by po odcinek, tak bliski obecnie łódzkim ro-
botnikom, jak wysiłek pracy i akcja współza-
wodnictwa. Czyż ten jeden odcinek, wzięty
na warsztat małych form scenicznych nie był-
by sam przez się dowodem pożyteczności po-
dobnego teatru, jego udziału w budującym się

Na Święta dla najuboższych

4 tysiące rodzin otrzyma dodatkowe przydziały

Miejski Wydział Opieki Społecznej nie zapomina o potrzebujących pomocy

3 tygodnie dziela nas tylko od Świąt, które jednych napawają troską czy aby Święta się udadzą, innych zaś nekają pytaniami, za co je urządzić.

O tych ostatnich pomyślał Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim i to pomyślał z taką troskliwością, że nie będzie w tym roku w naszym mieście rodziny, która nie miałaby w tym roku zapewnionych najbardziej potrzebnych produktów do przygotowań świątecznych.

Opieka społeczna posiada 4 tys. rodzin pod opieką, otrzymujących stałą zapomogę pieniężną, której górna granica wynosi 2 tys. zł. na rodzinę. Poza nią prowadzona jest pomoc żywnościowa pod postacią paczek, dostarcza-

nych co miesiąc, o wartości mniej więcej 500 zł każda. Prócz tego w listopadzie w ramach akcji interwencyjnej rozdzielone zostało 904 tonny węgla bezpłatnie, od poniedziałku zaś 1 bm. zaczęło się rozdawnictwo ziemniaków.

O świątecznych pomyślano poza wyżej wymienionymi normalnymi przydziałami osobno. Wszyscy podopieczni, prócz comiesięcznych

paczek i zasiłku pieniężnego, otrzymają dodatkowe racje żywnościowe pod postacią paczek świątecznych, zawierających tłuszcz, marmoladę, mąkę. Dzieci niezależnie od prowadzonej w szkołach akcji pomocy otrzymają dodatkowy przydział słodczy.

Jak więc widzimy Boże Narodzenie w tym roku zapowiada się nawet dla najuboższej części ludności naszego miasta pomyślnie.

Choinki, choinki!

Drzewek świątecznych nie zabraknie

Czy choinek będzie dość? Czy będą sprzedawane po cenach dostępnych?

Oto pytania, z jakimi zwróciliśmy się do Spółdzielni „Las”, która przejęła w tym roku na prawach wyłączności eksploatację i sprzedaż drzewek świątecznych.

A oto czego dowiedzieliśmy się. Choinki w tym roku nie będą sprowadzane z terenów naszego województwa, którego stan zalesienia przedstawia się tak katastrofalnie, że nie może być mowy o pokryciu zapotrzebowania miasta. Choinki przywędrują wagonowo z lasów karpackich, gdzie większe ilości świerków i jodeł wycina się bez szkody dla lasu.

Cena drzewka wynosić będzie w przybliżeniu 210 zł. Spółdzielnia „Las” weszła już w porozumienie ze Związkami Zawodowymi, aby dopomogły one w zaopatrzeniu w drzewka świata pracy oraz wezwwała Instytucje i Rady Zakładowe aby do 5 bm. dokonały potrzebnych zamówień. W ten sposób uniknie się zeszłorocznych kłopotów, które spowodowały się do tego, że choinek zabrakło, a spekulanci żądali za 1 drzewko powyżej tysiąca zł.

W akcji interwencyjnej spółdzielnia prowadzić będzie również sprzedaż detaliczną, która odbywać się będzie na placu własnym, ul. 1 Maja 82. Zamówień dokonywać można telefonicznie w biurze Narutowicza 55, tel. 188-13, również do dnia 5 bm.

Zjazd aktywistów Str. Demokr. województwa łódzkiego

W lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 w Łodzi odbył się nader licznie obsesany zjazd aktywistów Stronnictwa Demokratycznego z terenu całego województwa łódzkiego. Na zjazd przybyło około 200 delegatów reprezentujących Łódź i wszystkie ośrodki prowincjonalne.

Zjazd zagał i przewodniczył prezes Stronnictwa prof. dr W. Tomaszewicz.

Wstępny referat, poświęcony teom. min. Chajna i Lechowicza, wygłosił mgr. K. Boniecki.

Poseł Marek Arczyński w swym referacie podniósł znaczenie zjazdów działaczy terenowych dla całokształtu pracy Stronnictwa i jego rozwoju.

Dyr. Z. Leńniczak zreferował bieżące techniczne sprawy rozwoju prac Stronnictwa w terenie.

Po przerwie nastąpiła nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ob. ob. Lascki (Ozorków), prof. Hilarowicz, K. Mertyn, radny Jaszczak, Sipowski (Rawa Maz.), Nowak (Dąbrowa), Warłowski (Łęczyca), Zduńczyk, Roman Grabowski (Zw. Prac. Miejskich Łódź), Słodkowski (Łowicz) i in.

Zakończono zjazd uchwaleniem szeregu wniosków, opracowanych przez specjalną komisję wnioskową, a w skład której wchodził prof. dr St. E. Rappaport, ławnik Wróblewski, dyr. Ochab i red. Jan Wojtyński.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

PANSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr. 2
im. Norberta Barlickiego w Łodzi,
zatrudniają natychmiast na warunkach przewidzianych umową zbiorową następujących fachowców:

1. **TECHNIKA-ELEKTRYKA** ze znajomością kreśleń instalacyjnych i maszynowych.
2. **ELEKTROMONTERÓW,**
3. **ŚLUSARZY MECHANIKÓW.**

Zgłoszenia osobiste w godzinach od 8 — 15-tej w Wydziale Personalnym Łódź, ul. Żeromskiego 108. 11716

INFORMATOR przemysłu, handlu i rzemiosła miasta ŁODZI i województwa łódzkiego

MANUFATURA i GALANTERIA

HURTOWO DETALICZNA Sprzedaż Manufaktury i Galanterii W. Donajko, Łódź, ul. Więckowskiego 8. 1-15

HANDL. PRZEMYSŁ. SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA „TKANINA” spółka z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 48, tel. 145-94. 1-15

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY, GALANTERII i KONFEKCJI, M. Minkowski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 46. 1-15

GALANTERIA i KONFEKCJA „POWIŚLANKA” wykonuje z własnych i powierzonych materiałów. T. Mazur, Łódź, ul. Narutowicza Nr 40 telefon 260-58. 1-7

ŁÓDZKA SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA Sp. z o.o. Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67, tel 108-82. 1-15

WYRÓB I SPRZEDAŻ Towarów Włókienniczych „TEXTA”, Łódź ul. Piotrkowska Nr 44 telefon 134-11 1-7

HURTOWNIA POŃCZOSZNICZO-GALANTERYJNA, J. CENTURY i S-ka Łódź, ul. Piotrkowska 46, tel. 176-08 1-31

HURT-DETAL Wyrób i Sprzedaż Konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej „UBIOR” L. Zawadzki i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska 5 wejście z bramy. 1-31

Hurtownia Włókiennicza JOZEF MACIASZEK i S-ka Łódź, Piotrkowska Nr 91 tel. 200-60. 1-15

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA „MODNE TKANINY”, Łódź, Piotrkowska 91 1-31

SPÓŁKA DLA HANDLU Tow. Włókienniczymi i Galanterią M. Plewik i S-ka Łódź, Więckowskiego Nr 1. 1-15

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY i KONFEKCJI F. Łukomski, Łódź, Więckowskiego Nr 1. 1-7

PALTA Damskie i Męskie w dużym wyborze, Konfekcja, Galanteria i Manufaktura „ANNA”, Łódź, Piotrkowska 126. 1-31

SPRZEDAŻ KONFEKCJI i GALANTERII damskiej, męskiej i dziecięcej KRZESZEWSKI-LATUSZKIEWICZ i S-ka, Łódź, Piotrkowska 144

WYRÓB KONFEKCJI B. Finger i S-ka, Łódź, Zawadzka 26. 1-7

WYTWÓRNIA KONFEKCJI Sprzedaż Manufaktury H. ZDZIEBŁOWSKI i S-ka, Łódź, ul. Próchnika 16a, tel. 102-70 1-15

HURT — DETAL Galanteria i tekstylia, Jan Ochab i S-ka, Łódź, Piotrkowska 44 1-7

HURTOWA i DETALICZNA SPRZEDAŻ GALANTERII i MANUFAKTURY, S. Goldberg i R. Blibaum, Łódź ul. Dr S. Więckowskiego 8. 1-7

HURTOWNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH, Kubiak i S-ka, Łódź, Więckowskiego 10, tel. 204-68. 1-31

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO - GALANTERYJNA „M I N E R W A”, Łódź, ul. Więckowskiego 7, tel. 184-29. 1-31

HURTOWNIA MANUFAKTURY i GALANTERII Stanisław Sawicki i S-ka, Łódź, ul. Gdańska 31a. 1-15

HURTOWNIA GALANTERYJNO - TEKSTYLANA, E. Hybsz, J. Janicki i Ska, Łódź, Piotrkowska 9, tel. 129-29. 1-15

HURTOWA SPRZEDAŻ Art. Włókienniczych „SAJ — KOS”, Janina Sajda i S-ka, Łódź, Piotrkowska 8, tel. 272-51. 1-7

BAZAR AMERYKAŃSKI Hurtowa sprzedaż materiałów włókienniczych—galant. Konfekcji, męskiej, damskiej i dziecięcej, Łódź, Plac Wolności 10, tel. 159-17. Członkowie Zw. Zaw. 10% zniżki. 1-31

HURTOWA i DETALICZNA sprzedaż manufaktury, L. POMARAŃSKA CZ. LUKASIAK Łódź, Plac Wolności 11, tel. 108-94. 1-31

DOM MODY Józef Kobusiewicz, poleca: ubiory Męskie, Chłopięce i Damskie, palta, Łódź, Piotrkowska 157, tel. 256-82. 1-31

A. SZYDŁOWSKI i S-ka Hurtowa Sprzedaż Manufaktury i Galanterii, Łódź, Piotrkowska 89, tel. 159-63. 1-15

KONFEKCJA MĘSKA i MANUFATURA Eugeniusz Figiel i Ska, Łódź, Piotrkowska 33, tel. 260-40. 1-31

GALANTERIA Towary Włókiennicze JERZY GAŁAZKA, Łódź, Piotrkowska 142, tel. 162-83

ZYLETKI, smoczki, gruszki gumowe, drobna galanteria Z. JUNGOWSKI, Nowomiejska 3. Ceny hurtowe. 2-16

KOŁDRY

PRACOWNIA KOŁDER i BIELIZNY Zofia Łukaszewicz, wykonuje szybko, solidnie i tanio Łódź, Nawrot 6, tel. 107-41. 1-15

PRACOWNIA KOŁDER i WYKWINTNEJ BIELIZNY wykonuje szybko solidnie, ceny przystępne F. KUNICKA; Warszawa, Plac Zbawiciela 8. 1-15

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY Kołder i Dodatków Krawieckich. Wielki wybór kołder i adamaszków kołdrowych, JOZEF NOWAK, Łódź, Jaracza 8. 1-15

PRACOWNIA KOŁDER i BIELIZNY Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. 1-15

BIELIZNA

WYRÓB TRYKOTU i BIELIZNY TRYKOTOWEJ Ludwik Raziwicz i S-ka, Łódź, Próchnika 5, tel. 131-74 1-31

WYRÓB i SPRZEDAŻ Bielizny Damskiej, Męskiej i Dziecięcej, Łódź, Jaracza 10, wejście z bramy. 1-15

WYKWINTNĄ BIELIZNĘ Męską, uszyjesz sobie tylko w ł-mie Łódzka Wytwórnia Bielizny CZ. BOGUCKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 6. Zakład przyjmuje tylko z powierzonych materiałów. Specjalność koszule sportowe. 1-31

WYROBY ZAKOPIAŃSKIE

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH Galanterii i Wyróbów Zakopiańskich. Hurt-Detal TADEUSZ SITEK i S-ka, Łódź, Piotrkowska 117. 1-31

MEBLE

MEBLE Tanio oddają Zakłady Stolarskie Spółdzielnia „BUDOWA”, Łódź, Piotrkowska 154 w podwórzu, tel. 202-84, 209-76. Wykonuje również wszelkie roboty budowlane. 1-31

MEBLE, jadalnie, sypialnie, gabinety, urzędzenia biur i sklepów poleca Mechaniczna Stolarnia WŁADYSŁAW JANKOWSKI, Łódź, Łomżyńska 20/22. Sklep i Biuro, Piotrkowska 161, tel. 133-80. 1-31

MEBLE komplety i sztuki pojedyncze, wyrób własny. Zakład Stolarski ANTECKI JAN, jr. Łódź, Gdańska 42. 1-15

WYTWÓRNIA i SPRZEDAŻ MEBLI Józef Janacek, Łódź, Gdańska 38 wejście z ul. Więckowskiego. 1-31

ZAKŁAD STOLARSKO - MEBLOWY K. Lipiński, Łódź, Jaracza 18, poleca najtaniej wszelkie wyroby. 1-15

ZAKŁAD STOLARSKI Stanisław Maciaszek, Łódź, Śródmiejska 32. 1-15

ZAKŁAD WYROBÓW KOSZYKARSKICH. Stanisław Nowak, Łódź, ul. Nawrot 4 poleca meble i galanterie koszykową. Specjalność: Kosze dla fabryk. 1-15

WYROBY PAPIERNICZE

J. WIŚNIEWSKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 44. Sprzedaż pap. art. introł. i tykowych. 1-15

BIBUŁEK PAPIEROSOWA „PODKOWA” z bocianem poleca Wytwórnia Bibulek, Łódź, Piotrkowska 49. 1-31

SKŁAD MATERIAŁÓW PISMIENNYCH Józefa Nowak, Łódź, Główna 9. Sprzedaż ozdób choinkowych. 1-15

WYTWÓRNIA PUDEŁEK TEKSTUROWYCH Łódź, Piotrkowska 135 w podwórzu, tel. 116-98.

GALANTERIA SKÓRZANA

GALANTERIA PODROŻNICZA, Stanisław Tęgi, Łódź, Piotrkowska 35, tel. 183-31. 1-31

TORBKI DAMSKIE i Walizki ZYGMUNT KARON, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 173-50

KAPELUSZE

WYTWÓRNIA Beretów i Wyróbów Kapeluszniczych „BERET POLSKI”, I. Zajac i J. Sanderowski, Łódź, ul. Piotrkowska 56 tel. 122-84

PRACOWNIA KAPELUSZY damskich Celina TRAFALSKA, Łódź, Nawrot 6. 1-3

MUZYKA

SKŁAD INSTRUMENTÓW Muzycznych „MELODIOFON” L. Stępniewski, Łódź, Piotrkowska 155 1-15

„ODEON”, Wielki wybór płyt gramofonowych oraz instrumentów muzycznych JAN DEMBIŃSKI, Łódź, Piotrkowska 160 tel. 140-63

LALKI — OZDOBY CHOINKOWE

LICHTARZYKI CHOINKOWE, końcówki do świecidełek, T. UMIECKI i S-ka, Łódź, Próchnika 16. 1-31

KLINIKA LALEK S. POWIERSKA Łódź, Sienkiewicza 50 1-15

PACIORKI i PRACOWNIA KWIATÓW SZTUCZNYCH „ALEKSANDRA WOELFLE”, wł. Aleksandra Ziębrowa, Łódź, Piotrkowska 118 i pietra. 1-15

ART. SPOŻYWCZE i CUKIERNICZE

F. BŁACHOWIAK i S-ka Sp. z o.o. Łódź, Piotrkowska 11 tel. 117-32. Hurtowa sprzedaż art. kolonialnych i spożywczych.

FABRYKA CUKRÓW i Czekolady „DELICJA” Łódź, Żeromskiego 31 tel. 185-27. Radom Zakładowym udzielamy rabatu przy wcześniejszym zamawianiu. 1-31

WYTWÓRNIA CUKRÓW „KORONA” Łódź, Zawadzka 15. 1-7

WYTWÓRNIA WAFELI ALEKSANDER MACIASZCZYK, Łódź ul. Piotrkowska 92, tel. 173-62 poleca opłatki choinkowe kolorowe i wafle różnych formatów. 1-31

KOSMETYKA

ARTYKUŁY FRYZJERSKIE i Perfumeryjno-Kosmetyczne JOZEF POPEŁAWSKI, Łódź, ul. Sienkiewicza 63 tel. 152 02. 1-15

LABRATORIUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE „CORDEL”

właściciel Piotr Andrzejewski, Łódź, ulica Nowomiejska Nr. 3 tel. 204-81 poleca: Kremy pastę do zębów, pudry, pomadki do warg, róża, perfumy, wody kwiataowe itp. artykuły własnej produkcji. Uwaga: Pierwszą transakcję zawieram za okazaniem potwierdzenia zgłoszenia o koncesję. 1-21

TAPICERSTWO

SPÓŁDZIELNIA PRAC TAPICERSKICH „WYGODA”, Łódź, Zawadzka 18. 1-15

KUŚNIERSTWO

PRACOWNIA KUŚNIERSKA wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa, Łódź, Jaracza 12. 1-34

RADIO i ELEKTROTECHNIKA

FACHOWA NAPRAWA Radiodbiorników Sprzedaż lamp radiowych I. Fiszfeld, Łódź, Śródmiejska 4 tel. 256-65. 1-31

K. BORKOWSKI i T. SCHMIDT. Sprzedaż żyrandoli, lamp i innych artykułów elektrotechnicznych. Łódź, Piotrkowska 125 tel. 214-56

NOWOOTWARTY WARSZTAT budowy, naprawy, ładowania Akumulatorów przyjmuje wszelkie roboty w tym zakresie. Łódź, Próchnika Nr. 13 (Zawadzka). 1-7

PRECISIOUS-RADIO Łódź. Sienkiewicza 2. Remont radiodbiorników i budowa nowych na zamówienie. Wzmacniacze Szybko — tanio — fachowo. 1-31

ARTYKUŁY TECHNICZNE

E. RENDEL i S. PAWŁOWSKI. Skład Artykułów Technicznych, Łódź, Piotrkowska 150 tel. 100-84. 1-31

HURTOWA i DETALICZNA Sprzedaż artykułów wodociągowych, piecowych i naczyń „ZELART”, Łódź Narutowicza 22 tel. 135-82

STANISŁAW MAKOWSKI i S-ka. Sprzedaż wyrobów żelaznych, narzędzi i art. gospodarstwa domowego. Łódź, Piotrkowska 109, tel. 208-63. Przedstawicielstwo wag firmy Hess u Lublinie.

Kronika m. Radomska

Wtorek, dnia 2 grudnia 1947 roku.
Wabianny.

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

CZYTAJCIE
„GŁOS RADOMSZCZANSKI“

Kronika Literacka

Z inicjatywy koła Polonistów studentów UMK w Toruniu stworzono Klub Młodych Literatów, który zgrupować ma młodych adeptów literatury z Torunia, a zwłaszcza z Uniwersytetu MK.

Warta nad Wartą

Szpital odbudowany przez pracowników

W szpitalu psychiatrycznym w Kościełach na Pomorzu pokazują zwiędzającym ciałem, w jakiej trymano chorych przed kilku wiekami. Jest to mała kłitka do której zakratowane, wielkości chustki do nosa okienko nie przepuszczało światła. Garść słomy na kamiennym podłodze i ciężkie, okute drzwi odcinały nieszczęśliwego od świata do końca życia.

Straszliwa ciemność społeczeństwa, podsycana przez kler, widziała w chorych psychicznie „opętanych przez diabła”, widziała „grzeszników” skazanych na wieczne połębienie, a leczenie ograniczało się do ścisłej izolacji, gorszej od dożywotniego więzienia.

Ponure te czasy należą na szczęście do bezpowrotnej przeszłości, a współczesna psychiatria, postawiona bardzo wysoko, zmieniła warunki leczenia i bytowania chorych, stwarzając tego rodzaju atmosferę, by pacjenci o skrzywionej psychice, jak najmniej odczuwali swoje cierpienia.

Jednym z najnowocześniejszych zakładów tego typu jest szpital psychiatryczny w Warcie pod Sieradzem. Założony został z końcem ubiegłego wieku w budynkach poklasztornych, jako przytułek dla umysłowo chorych, celem odciążenia szpitala w Tworkach. W kilkanaście lat później, w roku 1908 — przemianowany został na oddzielny zakład. W okresie tym duże zasługi dla jego rozwoju położył dr. Luniecki. Właściwy jednak rozkwit zakładu nastąpił w kilka lat później, dzięki niestrudzonej energii dr. Karola Szymańskiego. Bez niczyjej pomocy, jedynie na zasadach samowystarczalności, wybudowano nowoczesne pawilony, wyposażone w najlepszy sprzęt lekarski, a liczba pacjentów w roku 1939 doszła do 1.400 osób obojga płci.

Lecz przyszła wojna i okupacja.

W roku 1940 Niemcy, którzy po wkroczeniu do Warty zajęli szpital, wywieźli w samochodach wypełnionych gazami

Ogłoszenia drobne

Czernidła szewskie, kleje, proszki atramentowe do skór, smoły; woski; glazurę; atrament i anilinę szewska poleca wytwórnia „Rodo” Łódź, Piotrkowska 31, tel. 188-78.

Czekamy na Pstrowskich od pług

O upowszechnieniu współzawodnictwa w rolnictwie

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rolnictwa nie łagodziła się, a zaostrzała, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki”. (z przemówienia tow. H. Mince na plenum Zarządu Głównego ZSCh.

Jednym z najważniejszych zadań jakie wysuwają się na czoło naszej działalności gospodarczej jest usprawnienie techniki rolniczej i podniesienie ilościowe i jakościowe produkcji rolnej. Jest to zadanie jakie minister przemysłu — tow. Hilary Minc postawił przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej na ostatnim Plenum Zarządu Głównego.

Zadanie to stoi przede wszystkim przed masami członków wiejskich Polskiej Partii Robotniczej, przed aktywnym rolnym.

Były już pewne samorzutne próby współzawodniczenia w pracach wiejskich. Są przodujące gminy, jest pewne współzawodnictwo w pracach melioracyjnych oraz likwidacji odlogów. Stosunkowo łatwo można zorganizować współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych, lecz nie wolno nam zapomnieć, że podstawą naszego rolnictwa są drobne indywidualne gospodarstwa chłopskie, które powinny podjąć powszechny wysiłek współzawodniczenia w podniesieniu własnego dobrobytu i dobrobytu własnego państwa — Polski Ludowej.

Jeżeli współzawodnictwo rolnicze ma stać się powszechne, musi wyjść od dołu, od samych gospodarzy. Tylko wtedy unikniemy wszelkich strat, wynikających z przestarzałego sposobu gospodarowania, jeżeli ogół naszych rolników zaważy je i zacznie z nimi walczyć.

Trudno jest porównywać rolnictwo z przemysłem, lecz czasem porównania narzucają się same. W górnictwie, masowe i twórcze współzawodnictwo roz-

winięło się wtedy, gdy górnicy zrozumieli, że przy lepszym zorganizowaniu pracy przynoszą większe dochody i państwu i sobie. Zaczęli wtedy nie tylko szybciej pracować, ale przede wszystkim realizować własne pomysły, udoskonalając produkcję.

Trzeba bowiem zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że współzawodnictwo pracy, a co za tym idzie zwiększenie produkcji polega nie na szybkim machaniu łopata, czy widłami, lecz na twórczym wysiłku ludzkiego mózgu.

Nikt z nas nie wątpi, że nasza wieś jest do takiego wysiłku zdolna. Świadczy o tym nie tylko zastępy wielkich uczonych i artystów, którzy w przeciągu wielu pokoleń z niej wyszli, lecz i osiągnięcia ostatniej doby, osiągnięcia Polski Ludowej, która przede wszystkim na synach wsi jest oparta.

Wieś nasza nie może pozostać w tyle za naszym przemysłem. Chłop nie pracuje mniej niż górnik. Pracuje tylko mniej sprawnie, mniej nowoczesnie. Górnik może dokładnie wyliczyć co zrobił dane go dnia i ile zrobił. Chłop do tej pory rzadko kiedy liczył. Gdyby liczył przed wojną, mógłby policzyć zaledwie swoje krzywdy, swoje zawiedzione nadzieje, niepotrzebne wysiłki. Natomiast licząc dzisiaj zdobędzie ocenę własnej pracy i ocenę pracy sąsiadów. Rozejrzy się czy jego wysiłki nie idą na marne i czy nie można ich obrócić na lepszy pożytek dla państwa i dla siebie.

Przez liczenie i ocenianie własnej pracy rozumie się prowadzenie dokładnej konkretnej rachunkowości rolnej. Ciekawe w rzeczy pisze na ten temat naukowy Instytut w Puławach: „Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw” wybiera do rachunkowości gospodarstwa typowe przeciętne gdyż takie najlepiej przedstawiają położenie ogółu drobnych gospodarstw w kraju. Otóż po paru latach prowadzenia rachunków, a czasem już po roku, gospodarstwo przedtem uznane za typowe przestaje być typowe, jego wyniki wskazują, że wzniósł się na wyższy poziom”.

Oznacza to, że przez prowadzenie rachunkowości rolnej dochodzi się do podniesienia wydajności w rolnictwie i do obniżenia kosztów produkcji. I jedno i drugie jest niezbędne zarówno państwu, jak chłopom. Państwu dla osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, chłopom dla osiągnięcia dobrobytu i pełnej konsumpcji. Rolnik stając do współzawodnictwa pracy będzie w ten sposób pracował od razu nad ulepszeniem swego warsztatu pracy, będzie wydajniej produkował, lepiej zarabiał, co będzie dla niego największą nagrodą i najsprawiedliwiej wymierzoną. Masowe prowadzenie rachunkowości rolnej, codzienne zastanawianie się nad poczynaniami we własnym gospodarstwie przyczynić się może do szybkiego postępu w rolnictwie. Ludzie mogą czynić różne ulepszenia, wynalazki, przekształcać narzędzia pracy. Wiele z tych ulepszeń można będzie upowszechnić na cały kraj, a wynalazcę godnie nagrodzić. Największą nagrodą będzie jednak własne, dochodowe, dobrze zorganizowane gospodarstwo.

Ten obowiązek społeczny, który nie tylko nie stanie się obciążeniem, ale przyniesie chłopom szybkie bezpośrednie korzyści, spoczywa przede wszystkim na naszych towarzyszach, na wiejskich kołach partyjnych, na ich rzetelnym podejściu do pracy, na ich umysłowym wysiłku. Towarzysze, czekamy na Pstrowskich od pług!

Zofia Pręcerek.

szpalinowymi 449 chorych, do pobliskich lasów pod Rososzcą, i tu, pomordowany strzałami nielicznymi, dających jeszcze oznaki życia, wrzucił zwłokę do trzech zbiorowych mogił. Skromny, brzo zowity krzyż, z tabliczką z odpowiednim napisem, oznacza dziś miejsce kaźni.

Druga „ewakuacja” przeszło stu chorych nastąpiła w roku 1942. Przewieziono ich celem „specjalnego” leczenia do Bojanowa pod Rawicem, gdzie po kilku dniach zginął wszelki ślad po nieszczęśliwych. Szczegółowy raport o martyrologii chorych szpitala w Warcie został dołączony do akt procesu Greisera w Poznaniu.

W walkach wyzwoleniczych w roku 1945 szpital, doznał dalszych uszkodzeń od pocisków niemieckich.

Szczupły personel, zakasawszy rękawy, bez grosza w kasie, rozpoczął remont ogłocozonego z urządzeń i żywności, pozbawionego dachu, szyb, podziurawionego pociskami szpitala. Zdawało by się, że jest to przedsięwzięcie ponad siły, gdyż trzeba było jeszcze opiekować się 413 chorymi, ocalałymi przed okrucieństwem okupanta.

Garście zapaleńców z dyrektorem dr. Łukaszczykiem na czele przysłała z pomocą Armia Czerwona, dostarczając żywności i środków lekarskich. W tym ciężkim dla pracowników okresie zawiązała się szczerza przyjaźń. Personel, odwzajemniając się za doznana pomoc, urządził w najmniej zniszczonym budynku administracji salę dla 400 rannych żołnierzy radzieckich, otaczając ich najtroskliwszą opieką.

Nie minęło pół roku, a szpital odbudowany został własnymi siłami i przedsiębiorczością pracowników, którzy bez żadnych kredytów i subsydiów doprowa-

dziłi gospodarskim systemem do końca wielkie dzieło.

Dziś szpital, zajmując kilkadziesiąt ha powierzchni, posiada piękny gmach administracji, cztery duże pawilony dla chorych i piątą zakaźny, oraz nowoczesny dom mieszkalny dla pracowników. Zakład obliczony na 750 chorych liczy w danej chwili 280 pacjentek i 205 pacjentów.

Szpital jest doskonale urządzony i zagospodarowany. W szereg cennych aparatów wyposażyli go Szwedzi, jest Rentgen. Szpitalnię i kuchnię zaopatruje własna ferma, duży ogród, oraz dwa ogrody rolne w Mikołajewicach (pow. turecki) i Glinnie (pow. sieradzki), na których pracują spokojni, lub będący w stadium końcowego leczenia chorzy. Inwentarz żywy wzrósł do 60 sztuk — nie licząc drobiu.

Największą bolączką jest jednak brak lekarzy. Dr. Gwidon Łukaszczyk, wieloletni dyrektor szpitala, oddany mu całym sercem i związany z chwilami najcięższej niedoli, ma jednego tylko asystenta.

Przyczyny tych braków są dwojakie — ogromne straty wśród psychiatrów, spowodowane okupacją, oraz niechęć młodych lekarzy do osiedlenia się na prowincji.

Lecz zarówno dr. Łukaszczyk, jak i cały jego personel, doskonale zgrany z Radą Zakładową, nie uginają się pod ogromem codziennej pracy. Wydzwignęli szpital z gruzów, prowadzą go wyłącznie z dość niskich opłat za leczenie, zwiększając potencjał i o niczym innym mówić nie umieją jak o tym co zrobili za rok, lub dwa.

Dzielni, serdeczni ludzie.

J. S. Wroczyński

Ukarani spekulanci i paskarze

Na ostatnim posiedzeniu Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi postanowiono ukarać wysokimi grzywnami około 40 właścicieli sklepów z terenu Łodzi i województwa łódzkiego za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby, nieujawnianie cenników itp.

Między innymi na zapłacenie grzywny w wysokości 100 tysięcy złotych skazani zostali właściciele sklepów w Wie-

luniu: Iwański Józef, Kulesza Tadeusz i Krasnodembski Michał oraz właścicielka sklepu w Tomaszowie Mazow. — Nalbrzak Helena.

Poza tym Delegatura Komisji Specjalnej skierowała do Komisji Specjalnej w Warszawie wnioski o ukaranie w formie skierowania do obozu pracy kilku właścicieli sklepów, którzy dopuścili się większych przestępstw.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalt) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 65, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20., handlowe zł. 25., zguby zł. 20. poszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżenie miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalt o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEN ŁODZI

Sprostowanie

W notatce, zamieszczonej w Nr 329 naszego pisma pt. „Rejestracja drugiego kuponu na mleko”, winno być, że „od dnia 1 grudnia wydawane będzie mleko świeże w ilości 7 litr.”, a nie 1 litr., jak zamieszczono omyłkowo.

ZGŁASZAJCIE MIESZKANIA DLA STUDENTÓW

Większa część młodzieży akademickiej znajduje się obecnie w nader ciężkiej sytuacji mieszkaniowej. Wielu studentów nie posiada dachu nad głową. W związku z tym Bratnia Pomoc stud. U. Ł. zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o zgłaszanie wolnych mieszkań lub pokoi do Sekcji Mieszkaniowej BP Jaracza 7, I piętro w godzinach rannych, telefon 268-66.

Jednocześnie zawiadamia się, zainteresowanych, że Sekcja Pośrednictwa Pracy dysponuje większą ilością wykwalifikowanych korepetytorów, ze wszystkich przedmiotów.

Godziny ogłoszeń i adres jak wyżej.

Popularyzacja prawa

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, rozpoczyna z dniem 15 grudnia 1947 roku (poniedziałek) o godz. 19-ej Kurs dla Popularyzatorów Prawa z zakresu różnych dziedzin prawa:

Kurs prowadzony będzie w sali Sądu Okręgowego w Łodzi (plac Dąbrowskiego Nr 5) w formie dwugodzinnych wykładów, odbywających się raz na tydzień w godzinach wieczornych.

Kurs jest dostępny dla wszystkich słuchaczy absolwentów uczelni prawnych, społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Kurs jest bezpłatny.

Osoby pragnące wziąć udział w Kursie, zechcą zapisywać się do dnia 14-go grudnia 1947 roku w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5), w pokoju Biblioteki Nr 127 pierwsze piętro w godzinach: od 10-ej do 13-ej u ob. Borzęckiego.



BRAWO, CZUJNE PATROLE M. O.

Dnia 1 grudnia w nocy w Biurze Transportowym przy ul. Kopcińskiego 33 usiłowano dokonać kradzieży towaru. Przechodząca patrol M.O. przeszkodziła złodziejom, puszczając ich. Skonstatowano, że złodzieje zdążyli już wykuć otwór, którym mieli zamiar przetransportować skradzione przedmioty.

ZDERZENIE

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej tramwaj nr 11, jadący od Placu Wolności do Bałuckiego Rynku, prowadzony przez Henryka Jankowskiego Przedzalniana 17, uderzył w konny wóz, załadowany węglem, którego woźnica był Zygmunt Raczynski, Kochanowskiego 16a. Zderzenie nastąpiło w momencie gdy Raczynski wymijał dwie stojące na ulicy dorożki. Ofiar w ludziach na szczęście, nie było.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Fabryka M 3 Łódź,
Kopernika 56 58

zatrudni:

INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
I MECHANIKÓW

TECHNIKÓW-KONSTRUKTORÓW
SPAWACZY,

TOKARZY

I KOTLARZY

Warunki do omówienia. Dla sił wysoko-kwalifikowanych przydzielamy służbowe mieszkania (2 pokoje z kuchnią z wygodami).

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny Fabryki.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy — przypomina wszystkim zainteresowanym, że w myśl art. 1 ust. 1 i 21 dekretu z dnia 16. 5. 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 173) osoby odpowiedzialne za prowadzenie przedsiębiorstw państwowych i pod zarządem państwowym od powiadają całym swym majątkiem za dodatk za wzięcie od zaległości podatkowych państwowych i samorządowych.

Wobec tego zwraca się uwagę wymienionych osób na obowiązek płacenia podatków za morządowych w przepisanych terminach. Łódź, dnia 1 grudnia 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH

Łódź, Traugutta 9 III p.

zatrudni

wykwalifikowanego

KSIĘGOWEGO

na kierownicze stanowisko

Warunki do omówienia

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego w godzinach 9—14. 11790

Ze sportu

Oto mistrz Polski!

Jedenastu chłopców z „Grodu Przemysława”

Zaszczytny tytuł piłkarskiego mistrza Polski po 18 latach przypadł po raz drugi poznańskiej Warcie. Droga do tego zaszczytu wiodła przez trudny do przebrnięcia las eliminacji i rozgrywek, które rozpoczęły się już wczesną wiosną. W eliminacjach do Klasy Państwowej walczyli ponieśli dwie porażki: z Garbarnią 1:3 i... Tęczą 1:2. Najwyższe zaś zwycięstwo osiągnęli z Lublinianką 11:1.

KRYSTKOWIAK — „SZTACHETKA”
Kto w chwili obecnej reprezentuje zielone barwy Warty? A więc zacznijmy od bramkarza. Świątynię poznaniaków zamiast popularnego niegdyś Fontowicza broni obecnie Feliks Krystkowiak. Jest on z zawodu tokarzem i zatrudniony jest w zakładach HCP. W barwach Warty gra od 1945 roku, ma 22 lata.

W najtrudniejszych nawet sytuacjach podbramkowych cechuje go olimpijski spokój, który wyprawdza z równowagi kibiców przeciwnego obozu.

DUSIK — „GUZIOŁ”

Lewy obrońca, Michał Dusik, jest z zawodu kupcem. Do Warty wstąpił również w 1945 roku. W reprezentacji Polski grał już sześciokrotnie.

Jest to zawodnik bardzo ambitny, toteż mimo jego 33 lat znawcy wróżą mu jeszcze długą karierę.

WEISS

Prawy obrońca, Tadeusz Weiss, jest z zawodu urzędnikiem. Swego czasu przebywał we Francji, gdzie cztery razy grał w reprezentacji Związków Zawodowych.

Do Warty Weiss wstąpił w 1945 roku i liczy 25 lat.

KAŻMIERCZAK

Lewy pomocnik, Stanisław Kaźmierczak, jest z zawodu technikiem drogowo-wodnym, zatrudnionym w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym. W reprezentacji Polski grał już dwukrotnie, a w reprezentacji Związków Zawodowych — pięć razy.

W Warcie grał już od 1936 r. Kaźmierczak liczy lat 33.

GROŃSKI — „SZTOPER”

Środkowy pomocnik, Kazimierz Groński, jest z zawodu technikiem mierniczym, zatrudnionym w Zarządzie Miejskim Poznania. Jest on wychowankiem „Warty”, liczy lat 25.

Przez kolegów z boiska ochrzczony został przezwiskiem „Sztoper”.

Dzisiaj o godz. 19

Konferencja kierowników sekcji piłki ręcznej

Łódzki Związek Piłki Ręcznej zwołuje na dzisiaj, dnia 2 grudnia br., konferencję kierowników i kapitanów drużyn piłki ręcznej dla omówienia i ujednostajnienia spraw porządkowych, jak wychodzenie drużyn na boisko, wznoszenie okrzyków, zachowanie się drużyn podczas zawodów, jak również dla zapoznania

zebranych z ostatnimi zarządzeniami PZPR, dotyczącymi zmian w postanowieniach Związku.

Konferencja odbędzie się w lokalu ŁOZPR przy ul. Piotrkowskiej 67, punktualnie o godz. 19-tej. Obecność wymienionych jest obowiązkowa pod rygorem wycofnięcia następst statutowych.

Wicemistrz Łodzi „Tęcza” pokonała CKS 12:4



Od lewej: Bednarek, Jurek, Guzowski, Mazur, Markiewicz, Trzesowski, Krakowiak i Jaskota.

Przed meczem zapożyczonym Łódź-Praga

W Warszawie organizacja zawiodła

W Łodzi spodziewamy się lepszej

Jutro w dużej sali YMCA odbędzie się mecz zapożyczony pomiędzy reprezentacją Łodzi a reprezentacją Czechosłowacji, która w niedzielę pokonała reprezentację Polski w Warszawie 5:3. Czechosłowacy wystąpią w Łodzi jako reprezentacja Pragi.

Wyniki meczu warszawskiego przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rokita (P) wygrał w 15-ej minucie z Zemanem przez złamanie mostka. Polak był przez cały czas walki stroną atakującą.

W wadze koguciej Marcok (P) wygrał na punkty z Primarem.

W wadze piórkowej Stózek (P) przegrał nieznacznie na punkty z Vasadką. Decyzja sędziów spotkała się z burzliwym przyjęciem na widowni.

W wadze lekkiej Świętosławski (P) po żywej walce uległ na punkty Brdekowi, wyróżniającemu się dobrą techniką i dużym repertuarem chwytów.

W wadze półśredniej Gryf (P) sprawił nie-

spodziankę swą ładną walką z Lundakiem. Zwy- ciężył na punkty lepszy technicznie zawodnik czechosłowacki.

W wadze średniej po żywej i zaciętej walce Golaś (P) odniósł zwycięstwo na punkty nad Splitkiem. Była to jedna z najładniejszych walk spotkania.

W wadze półciężkiej Książkiewicz (P) położył w 17-ej minucie „tylnym pasem z parturu” Hampl. Reprezentant Czechosłowacji okazał się jednym z najlepszych zawodników z drużyny gości i zademonstrował bardzo dużą klasę w walce.

W wadze ciężkiej Gliński (P) uległ już w 2-iej minucie 125-kilowemu Rozicce, który go położył na łopatkę przez „złamanie mostka”.

W ringu sędziowali na zmianę: Białoch (C) i kapitan związkowy PZA — Ziółkowski. Na punkty sędziowali: Wojta (CSR) i Szubański (Polska).

Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie. Wśród widzów byli obecni m.in. dyrektor PUF — inż. Kuchar oraz przedstawiciel PKOl — dyr. Askanas. Na mecz przybył

także ambasador Czechosłowacji w Warszawie — p. Hejret.

Przed zawodami gości i zawodników powitał prezes PZA — Chotomski, po czym nastąpiła tradycyjna wymiana upominków.

Organizacja zawodów była jednak b. słaba. Spodziewamy się, że w Łodzi wypadnie ona o wiele lepiej.

Kupczak zdyskwalifikowany na pół roku

Jak donosi „Przegląd Sportowy”, jeden z najlepszych naszych kolarzy krótkodystansowych na torze, Józef Kupczak (Kraków) został przez swój okręg zdyskwalifikowany na pół roku za obrazę działalności KOZK w udzielonym już przez siebie wywiadzie prasowym.

Goście zawiedli...

A.Z.S. (Łódź) i H.K.S. wygrywają

Czwórmecz koszykówki i siatkówki pomiędzy drużynami Pomorza: Zjednoczonych z Bydgoszczy i AZS z Torunia, oraz AZS i HKS z Łodzi zakończył się zwycięstwem AZS (Łódź) w siatkówce i HKS w koszykówce. Goście zaprezentowali mierny poziom i przegrali wszystkie spotkania. Wyniki techniczne wyglądają następująco:

SIATKÓWKA: HKS — AZS (Toruń) 2:0, AZS (Łódź) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) 2:0, finał: AZS (Łódź) — HKS 2:1.

KOSZYKÓWKA: HKS — Toruń 34:30, AZS (Łódź) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) 20:13, finał: HKS — AZS (Łódź) wygrał HKS 33:19.

Publiczności około 500 osób.

W Anglii

Wzrasta zapotrzebowanie na „asów” piłkarskich

Głośna ostatnio była sprawa kupna Lawróna, najlepszego środkowego napastnika Anglii, przez III-ligowy klub piłkarski Nott'ing County. Obecnie ten sam klub, rozporządzający dużymi sumami pieniędzy na zakup graczy, zaproponował ostatnio drużynie Wolverhampton Wanders kupno jej najlepszego napastnika — Westcotta, za którego gotów jest zapłacić każdą cenę.

Kino „POLONIA“ Piotrkowska 67

Pocz. godz. 17-ta.

DZIŚ PREMIERA!

Pierwszy Film Produkcji Czeskiej w Polsce!

ŁUDZIE BEZ SKRZYDEŁ

W rolach głównych:

J. PETROVICKA,

G. NEZWAL,

E. LINKERS.

Reżyser: F. CAP

Produkcja: Państwowej Wytwórni Filmowej w Pradze.

Eksploatacja: Film Polski.

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 5. XII.

CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY”